Dziś wszyscy bierzemy udział — w wiecach pokoju!

Cena numeru 10 groszy

PR — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 19 LISTOPADA 1950 ROKU — 319

Kongres Warszawski obraduje...



DELEGACJA RADZIECKA
Od lewej: Wybitni uczeni A. Palladin i A. Oparin oraz Metropolita Mikołaj i przewodniczący WCSPS L. Sołowiew.

Wspólnym wysiłkiem miliarda ludzi nie dopuścimy do wojny!

Przemówienie Ilii Erenburga w trzecim dniu obrad Kongresu Warszawskiego



Ogromny ciężar spoczywa na barkach każdego z nas. Człowiek ma prawo nie oszczędzać siebie, postępować beztrosko lub nierozsądnie. Ale nie myślimy w tej chwili o własnym losie: ciąży na nas odpowiedzialność za wszystkie dzieci, białe i czarne, za dzieci z Londynu i Moskwy, Paryża i Pekinu, za dzieci z nowojorskich drapaczy chmur, i za te, które błąkają się wśród gruzów Korei. Na nas ciąży odpowiedzialność za wszystkich zakochanych, za wszystkie księgi na świecie, za wszystkie miasta, za wszystkie ogrody.

Powiadają, że wojna jest nieunikniona, bo świat rozpadł się na dwa światy, bo w Moskwie są inne prawa niż w Nowym Jorku, bo są państwa, w których komuniści są wyjęci spod prawa, i inne państwa, w których komuniści ustanawiają prawa. Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył w jednym ze swoich przemówień: „Stany Zjednoczone i inne państwa, ożywione tymi samymi ideami, odczuwają przeciwdziałanie ustroju, który ma inne cele i odmienny światopogląd. Ustrój ten wyznaje błędną filozofię". Pan Acheson podjął niedawno myśl pana Trumana.

Nie będę mówił o tym, co myślę o filozofii p. Trumana i jaki jest mój stosunek do norm etycznych, którymi kieruje się w swym postępowaniu pan Acheson.

Wojna — wrogiem wszystkich narodów

Ale wyższości jakiegoś systemu filozoficznego lub formy gospodarki nie można udowodnić za pomocą wojny. Wojna nie jest współzawodnictwem idei i nie jest dysputą. WOJNA — TO NAJSTRASZLIWSZA KLĘSKA, jaka spada na wszystkie narody i na wszystkie przejawy ich kultury.

Wydarzenia ostatnich czterdziestu lat wykazały, że **wojny przyspieszają przemiany społeczne**, ale jak wojna nie może zabezpieczyć kapitalistycznego świata przed wpływem socjalistycznych idei, tak **wojna nie jest również drogą do socjalizmu.**

Ja sądzę, że porządki, jakie istnieją dziś w Stanach Zjednoczonych martwią mnie nie mniej, niż radziecki ustrój społeczny martwi pana Achesona, **mimo to jednak jestem za pokojem, za pokojem nie tylko z Ameryką Howarda Fasta i Robesona, ale także za pokojem z Ameryką pana Trumana i pana Achesona.** Wiem, że jest na świecie wielu ludzi, którym nie podoba się socjalizm. Mam nadzieję, że pan Truman i pan Acheson też wiedzą ze swej strony, że **jest na świecie nie mało ludzi, którzy wolą socjalizm od kapitalizmu.**

Mamy co prawda jedną tylko planetę, ale jest ona dosyć obszerna i jest na niej dosyć miejsca dla zwolenników różnych systemów społecznych. Mogą się oni porozumieć między sobą, by nikt nie wyłamał drzwi cudzego domu pod pretekstem antypatii dla poglądów właściciela tego domu i by nikt nie rzucał kamieni w okna sąsiada jedynie z tego powodu, że sąsiad ten myśli inaczej, mówi inaczej, żyje inaczej.

„Chcesz pokoju — szykuj wojnę", tę niebezpieczną dewizę jednego z najbardziej wojowniczych autorów jednego z najbardziej wojowniczych państw powtarzają obecnie ludzie, którzy przygotowują wojnę i którzy jej pragną. Starają się oni przekonać swych współobywateli, że im więcej jest na świecie bomb czy pocisków, tym spokojniej spać mogą dzieci.

Musimy wyplenić jad wojny z serc ludzkich

My wszyscy chcemy położyć kres wzrostowi zbrojeń i jestem przekonany, że dopniemy tego. Ale to nie wystarcza. Nie można rozpoczynać wojny, nawet wtedy, gdy posiada się tysiące i setki tysięcy nagromadzonych bomb, jeśli nie zatruło się sumień milionów ludzi, **do wojny bowiem potrzebni są żołnierze.**

Jako pisarz znam POTĘGĘ SŁOWA. Mówię to z dumą i goryczą. Słowo może dopomóc człowiekowi, by stał się bohaterem, powołać go do szlachetnych czynów, wzniecić miłość w jego sercu. Ale słowo może również upodlić człowieka, odurzyć go, uśpić jego sumienie, popchnąć go do niskich uczynków.

Kiedy Hitler rzucił swe armie na spokojne kraje, ludzie zadawali sobie pytanie: **jak to się stało, że stateczni „buergerzy", uczciwi ludzie pracy mogli pójść za tymi bandyta-**

(Dokończenie na str. 2-ej)

Generalissimus Józef Stalin do Premiera Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów RP J. Cyrankiewicz otrzymał od Generalissimusa Stalina depeszę następującej treści:

DO PREZESA RADY MINISTRÓW RP JÓZEFA CYRANKIEWICZA W WARSZAWIE

Proszę Pana, Panie Premierze, przyjąć wyrazy mej serdecznej wdzięczności za przyjacielskie życzenia, złożone z okazji 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

J. Stalin

91 tys. łodzian i 63 tys. mieszkańców województwa pełniło wczoraj Warty Pokoju

Ilość robotników i chłopów zaciągających Warty Pokoju rośnie w Łodzi i województwie z dnia na dzień i z godziny na godzinę.

Fala twórczego entuzjazmu wywołana przez II Światowy Kongres Pokoju zatacza coraz szersze kręgi, organiając to co najuczciwsze i najlepsze w naszym społeczeństwie.

W dniu wczorajszym ilość pełniących Warty Pokoju osiągnęła w Łodzi liczbę 91.000 osób, a na terenie województwa 63.000.

Razem 154 tysiące robotników, pracowników i chłopów przybranych odświętnie stoi w Łodzi i województwie przy maszynach, przy swoich miejscach roboczych, pracując lepiej i wydajniej niż kiedykolwiek.

Jeszcze nigdy fala twórczego entuzjazmu nie wzniosła się u nas tak wysoko, jak teraz w wielkie dni Kongresu.

Jutro na Wartach Pokoju stanie jeszcze więcej ludzi pracy, wzmacniając swym ofiarnym i świadomym czynem dzieło Pokoju.

Każdy członek Partii na Warcie Pokoju!

Każdy człowiek pracy na Warcie Pokoju!

Oto hasła najbardziej dziś aktualne, hasła, które z godziny na godzinę zyskują na popularności.

Załoga ZPB im. Armii Ludowej do Kongresu Obrońców Pokoju

Załoga ZPB im. Armii Ludowej wystosowała następującą depeszę:

DO PREZYDIUM II ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU NA RĘCE DELEGATA, OB. WANDY GOŚCIMIŃSKIEJ

Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej, którą Wy reprezentujecie na II Światowym Kongresie, daje wyraz swej zdecydowanej woli obrony pokoju, zagrożonego przez garstkę podżegaczy wojennych, podejmowaniem w dalszym ciągu coraz to liczniejszych zobowiązań produkcyjnych w dziedzinie pokojowego budownictwa.

Wy, jako przedstawicielka naszych Zakładów, przekażcie Kongresowi naszą niezłomną wolę walki w obronie pokoju.

Załoga ZPB im. Armii Ludowej

Nowy dokument demaskuje nikczemne próby mocarstw zachodnich storpedowania Kongresu Pokoju

PRAGA (PAP). — Praskie biuro agencji „TELEPRESS" publikuje otrzymany dokument demaskujący przygotowania rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji do storpedowania Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

Zarządzenia, wydane przez wspomniane rządy, zostały opracowane jeszcze na początku sierpnia br., natychmiast po opublikowaniu wiadomości o proponowanym zwołaniu Kongresu do Warszawy.

Wspomniany dokument, pochodzący od działającej w Niemczech Zachodnich „Zjednoczonej Rady do Spraw Tranzytu", składającej się z przedstawicieli USA, Francji i Anglii, ujawnia w pełni fakt snucia przez te kraje **planów przeszkodzenia za wszelką cenę zwołaniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.**

Tekst wspomnianego dokumentu **brzmi następująco:**

Zjednoczona Rada do Spraw Tranzytu — **Tajne.**
Trzechstronna służba do spraw ruchu.
Adres brytyjski — Herford Bauer. 15.
Adres amerykański Herford A.P.C. — 757, Armia Stanów Zjednoczonych (przez S.M.S.).
Adres francuski S.P. 51084 B.P.M. 515 CTB (260) 2.
Telefon: Herford 2941 — dodatkowy — 24.
21 sierpnia 1950 r.

Do wszystkich instytucji wydających zezwolenia i do wszystkich agend, sankcjonujących wydawanie zezwoleń przy Wysokiej Komisji Sojuszniczej.

O ŚWIATOWYM KONGRESIE OBROŃCÓW POKOJU

1 Doszło do wiadomości, że Światowy Kongres Obrońców Pokoju **odbędzie się w Warszawie około 15 albo 16 października.**

2 **Wysoka Komisja Sojusznicza wydała nakaz nieudzielania zezwolenia żadnej osobie, składającej podanie o zezwolenie na wjazd lub przejazd, celem wzięcia udziału w tym Kongresie.**

Dlatego też wszyscy pragnący uzyskać zezwolenie na wjazd albo przejazd w okresie od dnia otrzymania tego pisma i do końca października powinni być poddani szczególnie surowej kontroli, by wszystkie osoby, co do których zostanie stwierdzone, że udają się albo zamierzają udać się do Warszawy — nie uzyskały zezwolenia na wjazd lub przejazd.

3 **Niniejsze pismo należy rozpatrywać łącznie z pismem Nr. CTB-260 z dnia 22 czerwca 1950 r. i w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na par. 5.**

W imieniu Zjednoczonej Rady do Spraw Tranzytu
zastępca dyrektora
Dyrekcji Wydziału Zagranicznego
(—) T. J. Heelligan.

Wszyscy mieszkańcy Łodzi biorą dziś udział

w Wielkich Wiecach Pokoju

zorganizowanych przez Dzielnicowe Komitety Obrońców Pokoju

W HALI PKS — DZIELNICY GÓRNEJ — PRAWEJ
ul. Wólczańska 205

W HALI WIMY — DZIELNICY WIDZEW
ul. Armii Czerwonej

W HALI TARGOWEJ — DZIELNICY GÓRNEJ
Plac Niepodległości

Początek o godz. 10.

MŁODZIEŻ POLSKA PRZYSIĘGA na wierność sprawie pokoju

Owacyjne powitanie 500-osobowej delegacji młodzieżowej na sali obrad Kongresu

WARSZAWA (PAP). — W dniu 18 bm. na porannym posiedzeniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie przewodniczył **Lombardo Toledano.**

Po przemówieniach delegatów Finlandii — **Meltti**, Szkocji — **J. Millera**, Irlandii — **ks. Armstronga**, Czechosłowacji — **Hodinovej - Spurna**, — przewodniczący obrad podaje do wiadomości Kongresu, że na obrady przybyła delegacja z Tunisu i zaprasza do Prezydium dwóch członków delegacji — **dr. Sliman-Ben-Sliman i Ali-Ben-Amar.** Wśród hucznych oklasków zaproszeni zajmują miejsca w prezydium.

Gdy Lombardo Toledano ogłasza, że przekazuje przewodnictwo nad obradami przedstawicielowi Chińskiej Republiki Ludowej — **Kuo Mo-żo** — następuje żywiołowa owacja na cześć Chin Ludowych. Wszycy obecni na sali powstają z miejsc. Rozlegają się okrzyki na cześć Mao Tse-tunga i wielkiego narodu chińskiego. Powiewają tysiące chusteczek z symbolami pokoju.

Następnie przemawiają kolejno delegaci: **Lombardo Toledano** — Meksyk, **pastor Sven Hector** — Szwecja, **prof. Kokkalis** — Grecja, **Pierre Cot** — Francja, po czym entuzjastycznie witany przez zebranych wchodzi na trybunę znakomity pisarz radziecki i czołowy bojownik o pokój — **ILIA ERENBURG.**

Wygłoszone przezeń przemówienie, którego pierwsza część jest poświęcona serdecznej trosce o życie i przyszłość młodego pokolenia wszystkich krajów — przerywane jest raz po raz burzliwymi, długotrwałymi oklaskami.

Gdy mówca stwierdza na zakończenie — **„Nie pozwolimy aby wybuchła wojna!"** — **delegaci różnych krajów i narodowości, przedstawiciele milionów ludzi pragnących pokoju i walczących o pokój, urządzają owację przedstawicielowi narodów radzieckich. Przez kilka minut trwają rytmiczne oklaski i serdeczne okrzyki przyjaźni.**

Owacja ta przeradza się w serdeczne powitanie 500-osobowej delegacji młodzieży polskiej. Z młodzieńczych piersi płynie wspaniała PIEŚŃ POKOJU. Tysiące rąk delegatów wyciągają się do bratniego uścisku z polskimi dziewczętami i chłopcami. Radosnym, pełnym miłości uśmiechem witane są dzieci polskie przez matki z Francji, ZSRR, Anglii, Korei — z całego świata.

Deszcz kwiatów biało - czerwonych spływa na stół prezydialny. Młodzież wręcza członkom prezydium Kongresu dziesiątki własnoręcznie wykonanych podarunków. Bez przerwy brzmi potężny — rytmiczny — we wszystkich językach świata wznoszony okrzyk „POKÓJ".

Na mównicy staje młodzieżowa delegatka na Kongres, **Helena Krzywdzianka.** Obok niej czołowi młodzieżowi przodownicy pracy, **Stefan Partyka i Wiechetek.** Padają krótkie słowa meldunku: „Nasze wszystkie siły — brzmi m. in. meldunek — wszystkie nasze zdolności i uczucia, cały zapał naszej młodości i cały entuzjazm budowania szczęśliwego życia oddajemy świętej sprawie zwycięstwa w walce o pokój".

Meldunek młodzieży mówi następnie o setkach tysięcy wart pokoju, zaciągniętych przez młodzież dla uczczenia Kongresu.

Krzywdzianka kończy swe przemówienie złożeniem **w imieniu milionów młodzieży polskiej przysięgi na wierność sprawie pokoju.**

Słowa przysięgi wywołują ponowną, potężną demonstrację Kongresu. Znów płynie śpiewana we wszystkich językach świata Pieśń Pokoju. Młodzież polską żegnają serdeczne słowa przewodniczącego **Kuo Mo-żo:**

„Drodzy, młodzi przyjaciele! Przynieśliście na Kongres wiosnę. Oby dzięki wam cały świat żył wiecznie wiosną".

Dziś Święto Artylerii Radzieckiej

MOSKWA (PAP). — Dnia 19 listopada naród radziecki uroczyście obchodzi Dzień Artylerii. Dzień ten ustanowiony został dla upamiętnienia klasycznej operacji Stalinowskiej zapoczątkowanej pod Stalingradem 19 listopada 1942 roku, w której artyleria radziecka odegrała ogromną rolę.

Męstwo, odwaga i umiejętności artylerzystów radzieckich w latach wielkiej wojny narodowej i wojny przeciwko imperialistycznej Japonii zostały **wysoko ocenione przez rząd radziecki i Stalina.** Ponad 1.600 artylerzystów otrzymało zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Święto artylerii witają radzieccy artylerzyści nowymi sukcesami w dziedzinie wyszkolenia bojowego i politycznego.

W całym kraju, w fabrykach i jednostkach wojskowych odbywają się uroczyste akademie poświęcone Dniu Artylerii.

Tow. J. Popielas podsekretarzem stanu w Ministerstwie Komunikacji

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP mianował tow. Józefa Popielasa podsekretarzem stanu w Ministerstwie Komunikacji.

—x—

Nowomianowany ambasador USA przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 18 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki p. Josef Flack. Ambasadora powitał na dworcu dyr. protokółu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — Henryk Birecki.

—x—

Od 10 do 14 listopada 339 samolotów USA pogwałciło obszar Chin

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że od 10 listopada począwszy znacznie wzrosła liczba wypadków naruszania obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej przez samoloty amerykańskie.

W okresie od 10 listopada do 14 listopada samoloty amerykańskie 28 razy wtargnęły do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej. W 9 wypadkach bombardowały one i ostrzeliwały miejscowości chińskie. Ogółem nad terytorium chińskim w tym okresie pojawiło się 339 samolotów amerykańskich.

W wyniku bombardowania terytorium Chin północno - wschodnich przez samoloty amerykańskie 6 osób odniosło rany. Przeszło 168 domów zostało zburzonych.

Wspólnym wysiłkiem miliarda ludzi

NIE DOPUŚCIMY DO WOJNY!

Przemówienie Ilii Erenburga w trzecim dniu obrad Kongresu Warszawskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

mi i mordercami, którzy sporządzali abażury z ludzkiej skóry? Ludzie przypominali sobie mimo woli **Weimar i Heidelberg**, skromność i wrażliwość prostych Niemców, przechadzających się pod odwiecznymi lipami; grę w kręgle, tę niewinną rozrywkę dziadków SS-manów — robótki ręczne, którymi zajmowała się babka Ilsy Koch.

Okrucieństwo nie spadło z nieba, kult brutalnej siły nie tkwił we krwi przeciętnego Niemca, pogarda dla ludzi innych ras nie stanowiła mistycznej istoty mieszkańców Weimaru czy Heidelberga. **Duch grabieży, pycha rasistowska i nacjonalistyczna, okrucieństwo, amoralność — zostały wpojone niemieckiemu człowiekowi przez hitlerowskich działaczy, przez hitlerowską prasę, przez hitlerowską szkołę.**

Jakiż naród mógłby pragnąć ponownie przeżytych okropności? Czyż my dopuścimy do nowej wojny, czy nie potrafimy poskromić tych, którzy ją przygotowują, którzy nie tylko hodują bakcyle, mogące stoczyć żywe ciało narodu, ale którzy także przygotowują zamach na duszę narodów, usiłują zatruć sumienie milionów, wpoić im ideologię wyższości jednego narodu nad innymi, nienawiści do innych narodów i pragnienie masowego mordu?

Zbrodniarze wojenni boją się pokoju!

Wojna — to dla prostego człowieka nieszczęście, to krew dziecka, to zastygłe spojrzenie matki, która straciła syna. Lecz istnieją ludzie, dla których wojna jest zbawieniem. Nie kryją się oni ze swymi rachubami, w oczach całego świata siadają oni do stołu i zawiązują pod brodą serwetki.

„United States News", organ amerykańskiej finansjery pisze:

„Jeżeli pokój będzie rzeczywiście zapewniony, wszystko się zawali". **Ci ludzie boją się pokoju i uspakajają się dopiero, gdy widzą, że niepokój powszechny wzrasta.** Agencja giełdowa „Affida" w Zurychu proponuje swoim klientom akcje amerykańskich zakładów budowy samolotów, nazywając je „War Babies" („dziećmi wojny").

Przypomnijmy sobie dzieci zabite przez bomby, dzieci Leningradu i Coventry, dzieci koreańskie i powiedzmy: „TRZEBA POŁOŻYĆ TEMU KRES".

Gazeta „Times Herald", wychodząca w Waszyngtonie, pisze: **„Wyślemy samoloty, które będą leciały na wysokości 40.000 stóp, zaopatrzymy je w bomby atomowe, zapalające, bakteriologiczne, a także w trinitrotoluol, ażeby zabijać dzieci w kołyskach, starców przy modlitwie i robotników przy pracy".**

Oszalałych zbrodniarzy należy umieścić w zakładach psychiatrycznych

Nie powiem nigdy, że takie wezwania pochodzą od uczciwych Amerykanów i wstyd mi, że w mieście, które nosi imię wielkiego, szlachetnego człowieka, mogą żyć, działać i otwarcie nawoływać do występku mordercy dzieci, mordercy narodów.

Może mi na to ktoś powiedzieć, że Ameryka ma wielu kongresmanów i że nie wszyscy z nich odznaczają się rozsądkiem i uczciwością. Uważam oczywiście, że członkowie izb ustawodawczych powinni reprezentować naród i że jeżeli wśród nich znajdują się **zbrodniarze lub umysłowo chorzy**, należy ich usunąć z najwyższych organów władzy. Lecz nawoływania do agresywnej wojny pochodzą nie tylko od członków Kongresu, pochodzą one również od **oficjalnych** reprezentantów Stanów Zjednoczonych, od ministrów i wiceministrów.

Dwa miesiące temu, **mr Matthews, minister Marynarki Stanów Zjednoczonych** zaproponował swym współobywatelom następujący sposób zapewnienia pokoju: „Powinniśmy być gotowi do wypowiedzenia wojny, by zmusić innych do współpracy na rzecz pokoju... Wzbogaci to nas o nową cechę charakterystyczną prawdziwej demokracji: **będziemy inicjatorami wojny agresywnej".**

Tego lata **wiceminister wojny, p. Griffith**, oświadczył, **że już w roku 1947 proponował p. Trumanowi zrzucenie bomby atomowej na Związek Radziecki.**

Gdyby radziecki minister marynarki wyraził pogląd, że trzeba wypowiedzieć wojnę Stanom Zjednoczonym, by zmusić je do współpracy, z całą pewnością pociągnięto by go do odpowiedzialności. Gdyby radziecki wiceminister wojny zaproponował zrzucenie bomby na Amerykę, z całą pewnością odwieziono by go do kliniki psychiatrycznej.

Wezwania do agresji, przemówienia i artykuły, które chcą obudzić w ludziach namiętność do masowych morderstw, widzimy i w innych krajach, **przede wszystkim w tym kraju, którego rząd zabronił przyjaciołom pokoju zebrać się w Sheffield,** ofiarowując jednak uprzejmie każdemu amatorowi wojny możliwości wzywania narodów do okropnej rzezi.

Nawoływania do wojny, kiedy wychodzą z ust Anglików, są szczególnie przygnębiające nie tylko dlatego, że nie odpowiadają pokojowym uczuciom narodu brytyjskiego, ale i dlatego, że świadczą o zaślepieniu niektórych Anglików, zapominających, że ich wyspa będzie jedną z pierwszych ofiar wojny, którą chcą wywołać!

Nawoływania do wojny rozlegają się również w kraju, który pamięta dobrze okropności wojny, a mianowicie we **Francji**. Znam ten kraj, kocham go i chcę się zastrzec, że ludzie, którzy nawołują we Francji do wojny, piszą wprawdzie i mówią po francusku, lecz trudno ich nazwać Francuzami. Ich przeszłość, podobnie jak ich teraźniejszość, świadczy, że tłumaczą tylko na język francuski wcale nie francuskie myśli.

Mac Arthur prześcignął krwiożerczością Hitlera

Straszliwe wypadki na Korei nadają realne kształty okrutnym rojeniom. **Komunikaty wojenne podpisane przez generała Mac Arthura odznaczają się taką krwiożerczością, że zadziwiają nawet ludzi, którzy przeżyli okropności faszystowskiego najazdu.** Dziennik „Le monde" wyrażający opinię francuskich kół przemysłowych, publikując komunikat sztabu Mac Arthura z 14 października, zaznacza, że komunikat ten zawiera zwroty „niekiedy zadziwiające".

Oto wyjątek z tego istotnie zdumiewającego komunikatu: **„Missouri, potężny krążownik amerykański, strzelający z szybkością 15.000 strzałów na minutę, wczoraj w ciągu godziny zrzucił przeszło 800.000 funtów śmierci i zniszczenia na obiekty wojskowe w mieście Czung-In,** położonym w odległości 56 kilometrów od granicy Mandżurii i około 160 km od wielkiego portu rosyjskiego Władywostoku".

Wszystko jest zdumiewające: i radość z powodu „śmierci i zniszczenia" i uwaga o bliskości Władywostoku, **która zdradza marzenia generała Mac Arthura.**

Wystąpimy stanowczo przeciw propagandzie wojennej

Morderców nie stwarza się w ciągu godziny. Morderców się hoduje, przygotowuje od najwcześniejszego dzieciństwa. Rozmaite pisma dziecięce w Ameryce drukują rysunkowe „comics", na których „superman", owa nowa odmiana faszystowskiego „uebermenscha", morduje Rosjan. Są też „comics", wysławiające wyczyny Ilzy Koch, która obdzierała ludzi ze skóry.

W pisemku dla najmłodszych dzieci „Sparker" znalazłem reklamę zabawek: „Znany hiszpański „Mosley 32". Dokładna reprodukcja. Był używany przez falangistów hiszpańskich przeciwko Rosji w czasie drugiej wojny światowej. Ten rewolwer sześciostrzałowy sporządzony został według wzoru amerykańskiego... Znakomity „luger" niemiecki — jedna z najdoskonalszych broni, jakie istniały. Służył jako broń osobista oficerów.

Dzieciom zaleca się zabawy z rewolwerami falangistów i SS-manów; można sobie łatwo wyobrazić, co będą robiły te dzieci, kiedy od zabawek przejdą do prawdziwej broni.

Obrońcy Pokoju — winniśmy wystąpić stanowczo przeciw najniebezpieczniejszej, najbardziej śmiercionośnej broni — przeciw propagandzie nowej wojny.

Musimy to uczynić dopóki nie jest jeszcze za późno, dopóki można jeszcze uniknąć trzeciej wojny światowej.

Jeśli mi ktoś zarzuci, że nie jestem bezstronny, że oskarżam tylko jedną stronę — odpowiem: można w naszych gazetach znaleźć błędy i pomyłki; można wykazać, że ten czy inny krytyk sądzi powierzchownie lub niesprawiedliwie te czy inne zjawiska życia kulturalnego na Zachodzie. **Ale nigdy żaden polityk, żaden poseł, żaden dziennikarz, żaden pedagog w Związku Radzieckim nie nawoływał do wojny ze Stanami Zjednoczonymi lub jakimkolwiek innym krajem.**

Można w naszych gazetach znaleźć ostre artykuły, skierowane przeciwko polityce uprawianej przez Stany Zjednoczone, przeciwko systemowi kapitalistycznemu, przeciwko ideologii obcej radzieckiemu społeczeństwu, **ale nikt nie znajdzie w naszych gazetach nawoływań do zrzucania bomby atomowej na Nowy Jork, do napaści na Londyn, do zagarnięcia Paryża.**

W naszych szkołach, nie uczy się nienawiści do innych narodów, w szczególności do narodu amerykańskiego. Przeciwnie, nasi pedagodzy przypominają zawsze, że prócz Ameryki p. Johnsona i gen. Mac Arthura istnieje żywa Ameryka, która dała światu Lincolna i Roosevelta, Longfellowa i Whitmana, Ameryka wielkich uczonych i dzielnych, uczciwych ludzi pracy.

Ustawa o obronie pokoju okiełzna podżegaczy wojennych

Jako obywatel radziecki i jako pisarz pragnę oświadczyć z całą otwartością, że zaprzestanie propagandy wojennej w Ameryce i w niektórych krajach Europy Zachodniej dopomoże nam do pełniejszego, doskonalszego i bardziej przyjacielskiego zapoznania się z życiem i kulturą narodów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Właśnie dlatego proponuję Wysokiemu Kongresowi, aby powziął następującą uchwałę, zakazującą propagandy nowej wojny i służącą wzajemnemu porozumieniu wszystkich narodów.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, biorąc pod uwagę:

1 **że propaganda nowej wojny, uprawiana w niektórych krajach, stwarza największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów,**

2 **że wobec tego propaganda nowej wojny stanowi największe przestępstwo przeciwko ludzkości — zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem o wydanie specjalnej ustawy: „USTAWY O OBRONIE POKOJU", wprowadzającej odpowiedzialność karną za propagandę nowej wojny w jakiejkolwiek postaci: w słowie, w piśmie, w druku, przez radio czy film.**

Równocześnie Kongres zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem, by w interesie utrwalenia pokoju zapewniły wychowanie młodego pokolenia w duchu współpracy z innymi narodami i poszanowania dla innych ras i narodów".

Rezolucja ta nie jest skierowana przeciwko któremukolwiek państwu, czy grupie państw. **Broni ona interesów wszystkich narodów. Nie jest ona zamachem na wolność słowa lub prasy bez względu na to, jak się tę wolność pojmuje, gdyż we wszystkich krajach cywilizowanych istnieją ustawy, które zabraniają podżegania do morderstwa.**

Na przykład we francuskiej ustawie o wolności prasy artykuł 24 ustala odpowiedzialność karną za podżeganie do morderstwa, do kradzieży i do podpalania. Czemuż nie wolno nawoływać do zabicia jednego człowieka, ale można nawoływać do zabicia stu milionów ludzi? Czemuż nie wolno nawoływać do obrabowania sklepu, ale można nawoływać do wtargnięcia do cudzego kraju?

Czemuż nie wolno nawoływać do podpalenia stodoły, czy stogu siana, ale można nawoływać do podpalenia połowy świata?

Winniśmy zatroszczyć się nie tylko o zakaz propagandy wojennej, ale także o stworzenie takich warunków moralnych, które są niezbędne dla pokojowego współistnienia rozmaitych państw. Trzeba walczyć ze wszystkimi przejawami pychy narodowej i rasowej.

Wezwiemy wszystkie parlamenty świata — do wychowywania młodzieży w duchu pokoju i przyjaźni

Winniśmy wezwać wszystkie parlamenty świata do podjęcia kroków, które zapewnią **wychowanie dzieci i młodzieży w duchu pokojowej współpracy, wzajemnego zrozumienia i poszanowania kultury narodowej wszystkich narodów.**

Nie mówię o filozoficznej i politycznej jedności świata, istnieją na świecie zwolennicy różnych systemów. Ludzie radzieccy krytykują i będą krytykowali ustrój kapitalistyczny. Ze swej strony obrońcy ustroju kapitalistycznego mogą krytykować gospodarkę, czy też ideologię radziecką. Najsurowsza **nawet krytyka nie zamienia miast w gruzy i nie zabija dzieci.** Najsurowsza nawet krytyka nie jest przeszkodą dla wymiany materialnych i intelektualnych dóbr, niezbędnych dla rozwoju ludzkości. Wymiana ta jest obecnie zahamowana i wszystkie narody cierpią na równi wskutek sztucznie wzniesionych przegród.

Należy zmienić klimat świata, rozwiać wzajemną nieufność, usunąć ze świadomości ludzkiej myśl, że wojna jest nieunikniona i bliska. Zakaz nawoływania do wojny, zakaz propagandy wojennej przywróci utracone zaufanie. Jestem przekonany, że moja propozycja spotka się z jednomyślnym poparciem, wzywam bowiem do podjęcia środków nie przeciwko temu czy innemu państwu, nie przeciwko tej czy innej partii, nie przeciwko tej czy innej osobie, ale przeciwko wojnie.

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, zrobili, co mogli, aby przeszkodzić naszemu spotkaniu.

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, mają wiele pieniędzy, wiele celulozy, wiele fal radiowych. Ale cóż znaczą ich głosy wobec bicia ludzkiego serca? Nie dopuścimy do wybuchy wojny. Odwrócimy wyloty dział od piersi człowieka. W tym naszym dążeniu jesteśmy jednomyślni, my wszyscy — komuniści i katolicy, liberałowie i socjaliści, Rosjanie i Amerykanie, Anglicy i Chińczycy.

Jako jeden z delegatów narodu radzieckiego, tego narodu, który zaznał wszystkich nieszczęść wojny i który z całego serca nienawidzi wojny, ściskam dłonie tych, których chcą nam przedstawić jako naszych wrogów — dłonie Amerykanów, Anglików i Francuzów pełen niezachwianej wiary, że nie ma na świecie takiej siły, która byłaby zdolna dłonie te rozdzielić.

Masowy wiec w Nowym Jorku

z okazji 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji

NOWY JORK (PAP). — Dnia 16 bm. odbył się w Nowym Jorku masowy wiec, poświęcony 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz 17 rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między Związkiem Radzieckim i USA. Wiec zwołany został przez krajową Radę Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej.

Uczestnicy wiecu z olbrzymim entuzjazmem uchwalili depeszę powitalną do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR — **Wyszyński**, przesłał uczestnikom wiecu list powitalny, w którym podkreśla doniosłe znaczenie działalności Rady Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej i życzy jej dalszych sukcesów w jej ważnej pracy.

W świetle nowych dokumentów

„Strategia" Departamentu Stanu USA

w walce ze Światowym Ruchem Obrońców Pokoju

W czasie konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie, w dn. 16 bm., po otwarciu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przewodniczący delegacji brytyjskiej, prof. Crowther, podzielił się z dziennikarzami ciekawą obserwacją. Przemówienie premiera Attlee, atakujące Kongres i jego uczestników — powiedział prof. Crowther — odznaczało się zadziwiająco niechlujnym stylem i roiło się od błędów językowo - gramatycznych, świadczących o nieangielskim pochodzeniu tekstu.

Głęboką trafność obserwacji prof. Crowthera potwierdza nie tylko analiza literacko-gramatyczna przemówienia premiera Attlee. Potwierdza ją bodaj jeszcze dobitniej—i w całej pełni analiza polityczna pewnych posunięć... amerykańskiego Departamentu Stanu.

Ujawnione dokumenty świadczą, że utworzony przy State Department „Urząd Strategii Psychologicznej" („Psychological Strategy Board"), którym kieruje zastępca Sekretarza Stanu mister Edward W. Barrett, opracował drobiazgowy system zarządzeń i poczynań, wymierzonych przeciwko ruchowi obrońców pokoju.

MALEŃKI NAWIAS

Tu otwórzmy niewielki nawias, by w nim zmieścić osobę i działalność mister Barretta.

Z zawodu dziennikarz, obecny zastępca Sekretarza Stanu pracował w dziale propagandy i reklamy „Columbia Broadcasting Co", potem był redaktorem naczelnym ultrareakcyjnego tygodnika „Newsweek", związanego — poprzez osobę Harrimana — z ugrupowaniami finansowymi Rockefellera i Morgana.

W 1948 r. mister Barrett zostaje powiernikiem interesów „Franklin Savings Bank, New York". I przedziwnie łączy te swoje szeroko rozgałęzione, wielkokapitalistyczne kontakty i interesy ze sprawami... kultury, i to jeszcze na skalę światową — w UNESCO.

31.I.1950 r. mister Barrett, jako wytrawny już mąż zaufania „big businessu" (wielkiego kapitału), otrzymuje nominację na podsekretarza stanu (w State Department). Zauważmy, że ta nominacja zbiega się z oświadczeniem prez. Trumana o zamiarze wyprodukowania bomby wodorowej... W sierpniu br. Barrett obejmuje kierownictwo nowoutworzonego „Urzędu Strategii Psychologicznej", w którym to urzędzie — jak podaje oficjalny biuletyn Departamentu Stanu — zasiadają przedstawiciele Centralnego Wywiadu Wojskowego USA (Central Intelligence Agency), Departamentu Obrony USA oraz Szefostwa Połączonych Sztabów USA.

W maju br. mister Barrett udaje się w podróż inspekcyjną do Europy Zach., odbywa poufne rozmowy z dyr. Warnerem z londyńskiej BBC, z paryskim ministrem informacji Teitgenem — itd. Cel rozmów: skoordynowanie i wzmożenie antyradzieckiej i antypokojowej propagandy radiowej państw paktu atlantyckiego.

Zamknijmy nawias i powróćmy do waszyngtońskiego systemu zarządzeń, wymierzonych przeciwko ruchowi pokoju.

MEMORANDUM DEPARTAMENTU STANU

Od pewnego czasu „Urząd Strategii Psychologicznej", kierowany przez mister Barretta, podjął gorączkowe wysiłki, aby uzgodnić i wzmóc akcję policji i wywiadów państw paktu północno-atlantyckiego, zmierzającą do **zerwania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.**

W pierwszych dniach września br. — jak wynika z tajnego dokumentu odsłaniającego kulisy całej tej akcji Departamentu Stanu — State Department skierował do wszystkich rządów paktu północno-atlantyckiego memorandum, w którym **min. Acheson zaleca tym rządom podjęcie zdecydowanych i stanowczych kroków przeciwko przygotowaniom do II Kongresu Obrońców Pokoju.** Memorandum wylicza szczegółowo szereg środków i represji policyjnych, które — zdaniem Departamentu Stanu — mogłyby najskuteczniej doprowadzić do **ZERWANIA** Kongresu. W szczególności — celem wywołania wrażenia, że Kongres ma charakter tendencyjnie i jednostronnie polityczny — dokument Departamentu Stanu zaleca odmawianie wiz najwybitniejszym i najpopularniejszym przedstawicielom nauki, kultury i sztuki; przedstawicielom zrzeszeń religijnych oraz działaczom mieszczańskich partii politycznych, którzy popierają idee Kongresu Obrońców Pokoju.

Na poparcie swoich żądań Departament Stanu powołuje się w memorandum na artykuł 4 paktu atlantyckiego. Przypominamy, że artykuł ten głosi: **„Strony umawiające się przeprowadzą konsultację w każdym wypadku, gdy — zdaniem którejkolwiek ze stron — powstanie groźba dla całości terytorialnej, niepodległości politycznej lub bezpieczeństwa którejkolwiek strony".**

Podkreślić należy, że osobne memorandum Departament Stanu skierował do Londynu — wcześniej, niż do pozostałych krajów paktu atlantyckiego. W „londyńskim" memorandum Departament Stanu zaleca rządowi brytyjskiemu podjęcie stanowczych kroków, które by za wszelką cenę utraciły możliwość odbycia Kongresu na terytorium W. Brytanii.

ŹRÓDŁO BŁĘDÓW... JĘZYKOWYCH PREMIERA ATTLEE

Wystarczy teraz z powyższymi zaleceniami Departamentu Stanu porównać tekst głośnego już okólnika premiera Attlee do przedstawicieli W. Brytanii zagranicą, aby niezwłocznie wykryć źródło... amerykanizmów, tak fatalnie zniekształcających angielszczyznę premiera Attlee oraz jego poczucie „tradycyjnych wolności".

„Rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę — pisał mister Attlee w swoim okólniku, powtarzając niemal dosłownie zalecenia memorandum Departamentu Stanu — ze spoczywającego na nim, ZGODNIE Z PAKTEM ATLANTYCKIM, obowiązku uczynienia wszystkiego, co jest w jego mocy, aby przeszkodzić w odbyciu Kongresu".

I kompozytor Szostakowicz, którego muzyka — w myśl art. 4 paktu płn.-atlantyckiego — stanowi śmiertelną groźbę dla całości terytorialnej, bezpieczeństwa i niepodległości politycznej W. Brytanii i USA, nie został wpuszczony na „wolną" ziemię angielską. Obok wielu innych delegatów na Kongres, którzy mając odmienny od mężów zaufania wielkiego kapitału pogląd na wartość życia milionów prostych ludzi, walczą nieustraszenie o pokój.

STRATEGIA, KTÓRA ZAWODZI

Gorączkowa działalność kierowników Departamentu Stanu, którym ruch obrońców pokoju spędza sen z powiek, nie ogranicza się do omówionego memorandum — i do gruntownego skompromitowania „socjalistycznego" rządu p. Attlee. Pragnąc za wszelką cenę zneutralizować wpływ Kongresu Obrońców Pokoju na nastroje szerokich mas, „Urząd Strategii Psychologicznej" przygotowuje — według ścisłych wskazówek mister Barretta — wybór „**dokumentów", które mają zdyskredytować, potężniejący z dniem każdym, powszechny ruch obrońców pokoju pod przewodem Zw. Radzieckiego.** I wykazać równocześnie wszystkie rzekome „dobrodziejstwa" imperialistycznej „pax americana".

Materiały te zamierza się rozkolportować wśród uczestników V Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Tymczasem zaś kolportuje się je częściowo wśród zjednoczonych filii „Głosu Ameryki". Dla przykładu: w dniu otwarcia Kongresu — nie licząc ataków centrali nowojorskiej — wszystkie pododdziały zach.-europejskie nadały specjalne audycje, gwałtownie atakujące Kogres. BBC nadało list otwarty niejakiego C. A. Smitha, prof. uniwersytetu londyńskiego i Cambridge, w którym to liście do kierownika polskiej delegacji na Kongres mister Smith powtarza najhaniebniejsze fałszerstwa historyczne, dotyczące lat 1939 — 1945 („dokumenty"). Radio Rzym, w audycji „Masło i armaty", wychwalało amerykański „pokój przez siłę". Radio Watykan gwałtownie zaatakowało list księży i katolików polskich do księży i katolików francuskich, protestujący przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach. I „napiętnowało" ten protest jako... „próbę wciągnięcia katolików francuskich do akcji antyamerykańskiej".

Oto pokłosie tylko jednego dnia. „Psychological Strategy Board" nie może się uskarżać na nieposłuszeństwo swoich podopiecznych...

A mimo wszystko pp. Acheson i Barrett są bardzo kiepskimi strategami i jeszcze gorszymi psychologami, jak o tym świadczy wspaniały przebieg II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i potężny odzew, który Kongres wzbudził w sercach setek milionów.

Na cóż się bowiem zda „Urząd Strategii Psychologicznej", skoro jego mocodawcy i kierownicy zapoznają zasadniczą prawdę psychologiczną narodów: **wolę pokoju i życia**, której nic i nikt nie zwiedzie. Na cóż się zda „Urząd Strategii Psychologicznej", skoro jego kierownicy zapoznają zasadniczą prawdę strategiczną naszej epoki: **siłę oddziaływania na masy idei sprawiedliwości społecznej i pokojowego współżycia narodów.**

B. W.

(„Życie Warszawy").

Rozbudzimy sumienie całej ludzkości
która przeciwstawi się zwycięsko wojnie

Dokończenie referatu prof. Fryderyka Joliot-Curie wygłoszonego na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju



Z kolei prof. Joliot-Curie przypomina propozycje Romulo w sprawie krótkotrwałego rozejmu atomowego oraz projekt eksperta atomowego Szilarda, podchwycony przez różne inne osobistości, a zmierzający do zorganizowania pewnego rodzaju „moratorium" w zakresie używania energii atomowej. Co do tego drugiego projektu mówca stwierdza, że jest on wyrazem niedopuszczalnej rezygnacji z możliwości pokojowego wykorzystania postępu nauki i jej rozwoju. Przyjęcie tego projektu oznaczałoby cofnięcie się cywilizacji. Przeciwnie, gdyby doszedł do skutku układ w sprawie zakazu broni atomowej i kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu — wszystkie narody byłyby informowane o wzajemnych osiągnięciach w dziedzinie zastosowania energii atomowej.

Jest rzeczą zasadniczą — mówi prof. Joliot-Curie — ponowne podjęcie rokowań międzynarodowych nad tym kluczowym problemem energii atomowej i nasz Kongres powinien zbadać wszelkie sugestie, które mogłyby doprowadzić do układu w tej sprawie.

Redukcja zbrojeń — pierwszym etapem powszechnego rozbrojenia

Sprawa broni atomowej kryje w sobie najbardziej bezpośrednią i najpoważniejszą groźbę. Nie znaczy to jednak — stwierdza dalej mówca — byśmy nie mieli zajmować się olbrzymimi niebezpieczeństwami, którymi grożą również inne bronie. Należy więc zbadać kwestię, w jakich warunkach można było by przeprowadzić powszechną i kontrolowaną redukcję wszelkich zbrojeń. Wzrost zbrojeń powiększa niebezpieczeństwo wojny i pociąga za sobą niezmiernie ciężkie ofiary materialne ze strony narodów. Niemożliwe jest — stwierdza mówca — poświęcanie setek milionów godzin pracy na nieprodukcyjny wysiłek bez skurczenia produkcji środków masowego spożycia.

Prof. Joliot-Curie odpiera następnie tezę, głoszoną w licznych przemówieniach oficjalnych po drugiej stronie Atlantyku, że rozmowy w sprawie rozbrojenia lub we wszelkich innych sprawach będą możliwe dopiero z chwilą przywrócenia równowagi sił zbrojnych. Podkreślając, że głoszeniu tej tezy towarzyszy polityka wzmożonej produkcji zbrojeń mówca oświadcza:

Wydaje mi się, że przeciwnie, dyskusja byłaby nieskończenie łatwiejsza i bardziej owocna, gdyby podjęta została zanim wyścig zbrojeń zwiększy obawy, podejrzenia i pogłębi wzajemny strach.

Rzecz jasna — stwierdza mówca — że konieczny byłby przy tym zakaz typowej broni agresywnej, broni atomowej. **Pomiędzy problemem redukcji zbrojeń, a postawieniem broni atomowej poza prawem istnieje ścisły związek.**

Zastanawiając się nad przyczynami utrzymywania atmosfery podejrzeń, mówca stwierdza, że **pod pretekstem rzekomego zagrożenia agresją niektóre państwa uciekają się do represji w dziedzinie socjalnej. Pozwala to eliminować ludzi, których jedyną zbrodnią jest występowanie przeciwko niesprawiedliwości społecznej i ostrzeganie przed niebezpieczeństwami wyścigu zbrojeń. Takie stanowisko musi oburzyć każdego uczciwego człowieka.**

Nauka winna służyć ludzkości

Zgubnym następstwom ciągłego wyścigu zbrojeń mówca przeciwstawia dobroczynne skutki wykorzystania współczesnej nauki i techniki dla dobra ludzkości. Stwierdza on, **że wysiłki zużyte na miesiąc wojny pozwoliłyby np. nawodnić Saharę i zwiększyć w ten sposób znacznie produkcję rolniczą świata.**

Ludzkość jest wciąż dziesiątkowana gruźlicą i rakiem — stwierdza prof. Joliot - Curie. **Czemu więc nie organizuje się walki przeciwko tym straszliwym chorobom na taką samą na przykład skalę, jak to, co uczyniono dla wytwarzania bomb atomowych lub innych niosących zagładę broni? A przecież badania w tej dziedzinie wiedzy ludzkiej są już na tyle zaawansowane, że zwycięstwo byłoby pewne, gdyby podjęto takie wysiłki. Czy perspektywa takiego zwycięstwa nie powinna budzić naszego entuzjazmu? Czy nie zasługiwałaby ona na zmobilizowanie posiadanych zasobów i ludzi? Czemu więc nie czyni się tego? Dlatego, że nacisk opinii publicznej nie jest jeszcze dość silny.**

O realizację zasady demilitaryzacji Niemiec

W dalszym ciągu swego sprawozdania prof. Joliot - Curie omawia niebezpieczeństwo wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

Stwierdza on, że **zasady rozwiązania problemu niemieckiego zostały ustalone w Jałcie, a następnie potwierdzone i sprecyzowane w Poczdamie.** Przewidywały one:

1. **zniszczenie siły wojskowej i przemysłu wojennego Niemiec,**
2. **ukaranie zbrodniarzy wojennych,**
3. **reparacje,**
4. **denazyfikację i demilitaryzację Niemiec.**

„Naszym celem — głosiła deklaracja końcowa w tej sprawie, **— nie jest zniszczenie narodu niemieckiego, ale dopiero z chwilą, gdy hitleryzm i militaryzm zostaną unicestwione, — Niemcy będą mogły mieć nadzieję przyzwoitego życia i uzyskać swe miejsce w rodzinie narodów".**

Zasady te nie były przestrzegane już poczynając od 1945 r. Przywódcy **hitleryzmu, którzy podtrzymywali finansowali i uzbrajali Hitlera znaleźli się znowu na swych stanowiskach w Zagłębiu Ruhry.**

Czy nie powinniśmy — mówi prof. Joliot - Curie — **zastanowić się nad przyczynami, które pociągają za sobą odbudowę „Wehrmachtu"?**

I czy nie powinniśmy się obawiać, — ponieważ padły już w Niemczech na ten temat bardzo zastanawiające słowa — że te nowe legiony zechcą „wyzwolić" Pragę spod opieki czeskiej i Alzację spod „ucisku" francuskiego? Wydaje mi się, że lepszym rozwiązaniem problemu, rozwiązaniem, nad którego realizacją powinniście się zastanowić, jest potwierdzenie zasady demilitaryzacji Niemiec. Potrzebne będą w tym celu środki kontroli, które by umożliwiły uniknięcie wszelkich podejrzeń! Trzeba będzie wznowić rozmowy między tymi, którzy ongiś walczyli przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu. Lepiej jest prowadzić rokowania, aby utrzymać Niemcy w stanie rozbrojenia, niż znaleźć się wkrótce przed koniecznością stoczenia nowej walki dla odebrania danej im broni.

Agresor jest zbrodniarzem!

Prof. Joliot-Curie przypomina komentarz opublikowany przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który głosi, że **wszyscy zgadzają się co do tego, że agresor jest zbrodniarzem.** Rozbieżności powstają natomiast z chwilą, gdy chodzi o określenie, kto jest agresorem.

Gdy na przykład wielkie narody, jak USA, Wielka Brytania i Francja, wysyłają do Grecji, na Malaje, do Vietnamu lub do Korei okręty lub samoloty wojenne, gdy kierują tam prawdziwe armady dla wyładowania czołgów i samochodów i wysadzenia wojsk oraz kontynuowania działań wojennych, jest rzeczą oczywistą, **że nie te małe narody zagroziły lub zaatakowały narody wielkie, lecz, że te ostatnie dokonały napaści na odległość tysięcy kilometrów od swych granic, by narzucić napadniętym, pośrednio lub bezpośrednio swe panowanie.**

Dla tych jednak, których to proste rozumowanie nie zadowala, **istnieje prawo ustalone i usankcjonowane podpisami przedstawicieli wielkich narodów: Karta Narodów Zjednoczonych. Pozwala ona na określenie agresji i na podjęcie sankcji przeciwko agresorowi. Gdyby zasady te były respektowane przez wszystkich, można było by uniknąć krwawych konfliktów, do których doszło w ciągu minionych pięciu lat.** Na ogół biorąc, te ogniska wojny rozpalane są **przez jeden z narodów, który pragnąc** usprawiedliwić swą agresję zbrojną, uzurpuje sobie prawo ingerowania, w imieniu „demokracji", „sprawiedliwości" lub „prawa" w sprawy wewnętrzne małych narodów.

Komentarz przypomina, że również Hitler i jego satelici posługiwali się różnymi obłudnymi hasłami, by ujarzmić inne narody.

Sprawa Korei musi być rozwiązana zgodnie z Kartą NZ

Tragicznym przykładem konfliktów, dających powód do licznych kontrowersji w sprawie określenia agresora, jest — jak stwierdza komentarz — **wojna koreańska.** Jeśli nawet istnieją między nami rozbieżności poglądów na temat genezy i okoliczności wybuchu tej wojny, **powinniśmy zająć się tą sprawą i poprzeć wszelką inicjatywę w kierunku położenia kresu temu konfliktowi. Uważamy w szczególności za akt sprzyjający pokojowi propozycję Pandit Nehru w sprawie zlokalizowania konfliktu oraz szybkiego uregulowania go drogą pokojową, propozycję niezwłocznie przyjętą przez Generalissimusa Stalina, a odrzuconą przez sekretarza stanu Achesona.**

Powinniśmy — mówi w konkluzji przewodniczący Stałego Komitetu — **rozwinąć jak najrychlej potężny ruch w opinii publicznej, aby w sprawie Korei wymusić powrót do procedury szanującej literę i ducha Karty Narodów Zjednoczonych. Najwyższy już czas działać, gdyż wojna koreańska stanowi bardzo niebezpieczne ognisko powszechnego konfliktu.**

Trybunał Międzynarodowy winien ukarać podżegaczy

Z kolei mówca przypomina uchwałę drugiej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, do której obrońcy pokoju przywiązują ogromną wagę. Chodzi o sprawę **zakazu wszelkich form propagandy na rzecz wojny.**

Joliot-Curie potępia w szczególności takie wypowiedzi, jak np. oświadczenie rektora uniwersytetu w stanie Floryda, Nance'a:

„Uważam, że powinniśmy wyszkolić się w stosowaniu praw dżungli. Każdy powinien nauczyć się sztuki zabijania. Nie sądzę, że wojna powinna się ograniczać do akcji armii lądowej, marynarki wojennej i sił lotniczych. Nie powinno być żadnych ograniczeń co do wyboru środków lub broni masowej zagłady. Co do mnie zaaprobuję wojnę bakteriologiczną, używanie gazów, bomb atomowych lub wodorowych i rakiet międzyplanetarnych.

Nie będę domagał się zachowania względów dla szpitali, kościołów, szkół lub niektórych grup ludności cywilnej".

Mówca cytuje następnie oświadczenia amerykańskiego generała Andersona i ministra marynarki USA, Matthewsa, którzy otwarcie wzywali do agresji i bombardowania miast Związku Radzieckiego i Europy Wschodniej i wyrażające dumę z powodu tytułu „inicjatora wojny agresywnej".

Powinniśmy — mówi prof. Joliot-Curie — **napiętnować tych, którzy podżegają do wojny i domagać się, by ukarał ich Trybunał Międzynarodowy, stosując rezolucję Organizacji Narodów Zjednoczonych podobnie jak w krajach cywilizowanych kodeks karny ściga ludzi rzucających mordercze pogróżki.**

Przed Trybunałem Karnym należy również postawić tych, którzy szerzą propagandę zatruwającą umysły młodzieży — za pomocą zabawek, dzienników, filmów i radia.

Oparta na równych prawach wymiana ekonomiczna umocni dzieło pokoju

Jednocześnie — oświadczył mówca — **powinniśmy w dalszym ciągu popierać wszelką twórczość umysłową, wzmacniającą ideę pokoju.** Nagrody pokojowe ustanowione przez I Kongres Światowy **są pierwszym przykładem naszej akcji w tej dziedzinie.** Nagrody te zostaną tutaj ogłoszone.

Powinniśmy popierać wszelką działalność, która przyczynia się **do pokojowej współpracy między narodami. Karta NZ przewiduje w tym celu rozwój wymiany gospodarczej i kulturalnej.**

Uważamy — i będziemy się starali przekonać o tym opinię światową — że wymiana ekonomiczna oparta na zasadzie wzajemnej korzyści, wymiana nie narażająca na szwank ich niepodległości — to jedna z rękojmi pokoju.

Plan Marshalla — godzi w niepodległość narodów

Powinniśmy napiętnować koalicje ekonomiczne i środki nacisku wymierzone przeciwko niepodległości narodów — pod jakimkolwiek by stosowano je pretekstem, jak plan Marshalla itp.

Prof. Joliot-Curie podaje wymowny przykład polityki gospodarczej, sprzecznej z Kartą NZ i z zasadami pokojowej współpracy.

Zacytował on wyjaśnienia Departamentu Stanu USA, zawarte w biuletynie ambasady USA w Paryżu z dnia 31 października 1950 r.

W biuletynie tym sformułowano zasady, na jakich zdaniem Departamentu Stanu — opierać się ma polityka handlowa państw Europy Zachodniej. **Sprowadzają się one do wstrzymania eksportu do krajów wschodnioeuropejskich tych wszystkich produktów, które Stany Zjednoczone uznają za strategiczne.**

Definicja amerykańska przewiduje też zakaz eksportowania produktów **wytworzonych dzięki wielkiemu postępowi techniki i nauki.**

Jeżeli więc — oświadcza mówca — dojdzie jutro np. **do odkrycia środka walki z gruźlicą lub rakiem, narody** Europy Zachodniej **powinny wydać zakaz eksportowania do całego świata tego „produktu wytworzonego dzięki wielkiemu postępowi techniki i nauki" — w imię strategii atlantyckiej.**

— Zapytuję — powiedział prof. Joliot-Curie — wszystkich uczonych i wszystkich techników, a w szczególności naszych kolegów w Stanach Zjednoczonych, czy nie sądzą, że ich **obowiązkiem jest wystąpienie przeciwko takiemu wypieraniu się tradycji naukowych i elementarnych zasad naszej cywilizacji!**

Prof. Joliot-Curie stwierdza konieczność ujawniania wyników badań naukowych, **co przyśpieszy postęp i przyczyni się do utworzenia warunków sprzyjających pokojowi.**

Na sali obrad Kongresu Pokoju



Delegacja francuska — od lewej: Legrand, Hopė, Lèvy Pierre, Reneė Dulieni, Noė Adelaide, Foto-AR Zygm, Wdowiński,

Współistnienie różnych ustrojów jest możliwe i konieczne

Zbadaliśmy — ciągnie mówca — różne aspekty akcji, jaką należy podjąć, by oddalić zawisłą dziś nad nami groźbę wojny. Każda taka akcja będzie jednak pozbawiona wartości, jeżeli nie przyjmiemy **podstawowej zasady, że możliwe jest współistnienie na świecie różnych systemów ekonomicznych i politycznych. Przyjęcie tej zasady** ma wartość jedynie wtedy, **jeżeli wynika z głębokiego przestudiowania sytuacji i związane jest z jasnym uświadomieniem sobie faktu, że połączone to jest z wzajemnymi koncesjami. Koncesje te mogą być zresztą całkowicie dostosowane do interesów ogólnych.**

Można by również wyobrazić sobie i twierdzić, że w naszym wieku nie mogą współistnieć systemy kapitalistyczny i socjalistyczny. Przypuśćmy, że tak jest — a jest to fałszywe — znaczy równocześnie wypowiedzieć się za tezą o nieuchronności wojny.

Ci, którzy podtrzymują tę tezę, są podżegaczami wojennymi i powinniśmy ich napiętnować niezależnie od ich stanowiska i ich funkcji.

Przyjąć, że jest przeciwnie — a taki jest nasz pogląd — przyjąć, że różne ustroje mogą współistnieć, znaczy to, że jest się zdecydowanym działać tak, by umożliwić to współistnienie. Znaczy to, że jest się zdecydowanym przywrócić za pomocą czynów wzajemne zaufanie. Znaczy to zwłaszcza, że nie posiada się jako myśli ubocznej — chęci narzucenia przemocą swego dyktatu innym. Oznacza to również, że **pragnie się pozostawić narodom prawo decydowania o ustroju, jaki pragnie sobie ustanowić i że nie traktuje się jako „agresji wewnętrznej", która powinna uruchomić maszynerię paktów wojennych — faktu, że dany naród zmienia swój rząd lub ustrój.**

Zamach na Kartę NZ

Prof. Joliot-Curie stwierdza, że Karta Narodów Zjednoczonych daje właśnie dobitny wyraz uznania zasady współistnienia różnych ustrojów.

I dlatego w jaskrawej sprzeczności z zasadami Karty NZ pozostaje przyjęty niedawno tzw. plan Achesona. **Celem tego planu jest zlikwidowanie prawa veta w Radzie Bezpieczeństwa, a raczej zasady jednomyślności 5 wielkich mocarstw.**

Zasada ta — przypomina mówca — **została wprowadzona do Karty na żądanie prezydenta Roosevelta właśnie w tym celu, by zabezpieczyć prawa ewentualnej mniejszości przeciwko nadużyciom większości. Z chwilą, gdy porzuca się tę podstawową zasadę, przechodzi się do poszukiwania środków współpracy, do poszukiwania środków nacisku, a później do poszukiwania środków wojny prewencyjnej, propagowanej przez p. Matthews. Organizacja Narodów Zjednoczonych odwrócona w ten sposób od swego celu zmierza do przekształcenia się po prostu w nowe „święte przymierze".**

Tak więc — stwierdza mówca — **wciąga się narody do wyścigu zbrojeń, zawiera się sojusze wojskowe, porzuca się Kartę Narodów Zjednoczonych... w imię jakich celów? Przede wszystkim po to, aby zakazać, kwalifikując to jako „zbrodniczą akcję wywrotową", wszelkiej zmiany ustalonych reżimów ekonomicznych i politycznych. Istny potok oświadczeń na temat „akcji wywrotowej", które ponawiają się wciąż w przemówieniach odpowiedzialnych szefów nowego „świętego przymierza" wskazuje wyraźnie, że za pierwszy swój cel przymierze to uważa utrwalenie świata w jego obecnym stanie, powstrzymanie wszelkiego postępu społecznego.**

Uważam, że ze wszystkich wydarzeń, jakie zaszły od czasu naszego pierwszego Kongresu, ten zamach na Kartę NZ — jest jednym z najpoważniejszych i najgroźniejszych. Jedną z naszych głównych trosk powinno być zapewnienie powrotu do prawdziwej Karty Narodów Zjednoczonych, Karty zgodnej z wolą narodów i odzwierciedlającej wiernie ich dążenia.

Uchwały Kongresu — podstawą apelu do narodów świata

Reasumując swe wywody prof. Joliot-Curie oświadcza:

Możemy dziś stwierdzić, że akcja obrońców pokoju hamuje i często nawet udaremnia rozwój planów zwolenników wojny. Obecnie stało się dla nich niemożliwością ukrycie sukcesu naszej akcji oraz ukrycie swego niepokoju wobec paraliżowania ich planu, kryjącego śmierć i zniszczenie. Ich niepokój jest tak silny, że uciekają się oni do podejmowania kroków, które wzbudzają oburzenie uczciwych ludzi i przez to samo przyczyniają się do uświadomienia tych, którzy nie mieli jeszcze zaufania do wartości i szczerości naszej akcji. Spokój i stanowczość, które cechują naszą akcję są dowodem naszej wiary w człowieka.

Każdy obrońca pokoju żywi głębokie przekonanie, że wojna nie jest nieuchronna, że siły pokoju już skupione, i te, które znajdują się w stanie potencjalnym, są niezmierzone, że istnieje możliwość pokojowego uregulowania wszystkich rozbieżności — że możliwe jest pokojowe współistnienie w świecie różnych systemów politycznych i ekonomicznych i że — wreszcie — tylko garstka aferzystów, pragnąc opanować źródła olbrzymich zysków osobistych, oszukuje bardzo jeszcze liczną rzeszę uczciwych ludzi, starając się wciągnąć ich do wojny. Tymi oto zasadami powinien kierować się Kongres.

Powinniśmy zastanowić się nad **sprawą poparcia innych organizacji, gdy wystąpią one ze słuszną i skuteczną inicjatywą na rzecz pokoju.** Wymienię tu np. inicjatywę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Przyjaciół Kwakrów, ugrupowania różnych osobistości w poszczególnych krajach, Radę Pokoju, której promotorem jest lord Boyd Orr oraz zwolenników rządu światowego. **Jestem przekonany, że wszystkie te organizacje, które żywią szczere pragnienie pokoju, będą mogły znaleźć punkty styczne z naszym ruchem. Te punkty styczne będą się mnożyły w miarę tego, jak wspomniane ugrupowania zajmą się bardziej szczegółowo stopniowymi etapami zapewnienia trwałego pokoju.**

Są np. tacy, którzy myślą, że pokój może być zapewniony tylko drogą ustanowienia rządu światowego, a wśród nich znajduje się wielki Einstein. Trzeba będzie jednak zastanowić się nad kwestią, czym będzie ten rząd światowy i jakimi drogami miało by dojść do jego powstania. **Drogą wojny, czy też drogą pokoju?** Jest też inny propagator rządu światowego, z którym się nie zgadzamy — a sądzę, że nie zgadza się z nim także Einstein. Jest to jeden z doradców Białego Domu, **James Durham,** który ma na myśli „demokratyczny rząd światowy, kierowany początkowo przez Stany Zjednoczone, jako pierwsze stadium na drodze do ustanowienia prawdziwego rządu światowego i prawdziwego społeczeństwa światowego".

Prof. Joliot-Curie wyraża przekonanie, że uchwały obecnego Kongresu będą mogły stać się podstawą apelu do narodów świata. Apel ten łącznie z uchwałami byłby przesłany następnie do poszczególnych parlamentów i rządów, jak również do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kończąc, prof. Joliot-Curie oświadcza:

„Będziemy pracowali ze wzmożonym zapałem i poświęceniem, aby wykonać naszą wielką misję: uczynić z siły, którą reprezentujemy, najwyższą instancję zdolną do tego, by zapewnić poszanowanie woli narodów za każdym razem, gdy organy odpowiedzialne za utrzymanie pokoju nie wykonają swego zadania.

Będziemy pracowali, zachowując w umysłach i w sercach wspomnienie okropności wojny i ucisku faszystowskiego, myśląc o troskach i obawach wszystkich naszych współobywateli, z którymi omawialiśmy, przed przybyciem na Kongres, najlepsze metody osiągnięcia naszych celów. Gdybyśmy potrzebowali jeszcze jakiegoś bodźca, znajdziemy go z pewnością w małostkowych zykanach, z którymi spotkaliśmy się na naszej drodze. Znajdziemy go z pewnością w fakcie, że wielu delegatów nie mogło wypełnić swego mandatu, zatrzymała ich bowiem obecnie walka o pokój.

Nie do pomyślenia jest, by doznane cierpienia poszły na marne, nie do pomyślenia jest, by ludzie skierowali ku swej własnej zagładzie siły przyrody, które zdołali odkryć i ujarzmić.

I dlatego właśnie, że wszystko to głęboko odczuwamy — dlatego że jesteśmy zdecydowani poświęcić się obronie tej pięknej sprawy, zebraliśmy się dziś tutaj. I dlatego po powrocie do naszych krajów będziemy kontynuowali podjęte dzieło.

Ponieważ ufamy, że ludzie należycie poinformowani o sytuacji wydadzą zawsze słuszny sąd, a wiemy, że liczba uczciwych ludzi jest na świecie nieporównanie większa, niż liczba ludzi nieuczciwych, ponieważ działamy całkiem otwarcie i z pełnym obiektywizmem — dla pokoju — dlatego siły nasze przeważą i zdołamy rozbudzić na czas sumienie całej ludzkości, które przeciwstawi się zwycięsko wojnie.

M. Szczerbakow

MICHAŁ KALININ

— wielki rewolucjonista i działacz państwowy

(W 75 rocznicę urodzin)



Lenin, Stalin i Kalinin w 1917 r.

Droga życiowa wielkiego rewolucjonisty i jednego z budowniczych państwa socjalistycznego, **MICHAŁA KALININA — to droga bohaterskiej rosyjskiej klasy robotniczej, której przypadła w udziale historyczna rola wodza i kierownika narodów Rosji w ich walce o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego, w walce o zwycięstwo socjalizmu.**

W ciągu 27 lat Kalinin z bezgraniczną ofiarnością sprawował kierownictwo najwyższym organem państwa radzieckiego, oddając wszystkie siły sprawie wzmożenia potęgi socjalistycznej ojczyzny, sprawie umocnienia sojuszu robotników, chłopów i inteligencji kraju radzieckiego oraz zacieśnienia przyjaźni między narodami ZSRR.

Michał Kalinin urodził się dnia 20 listopada 1875 r. we wsi Wierchniaja Trojca (w guberni twerskiej). Już we wczesnym dzieciństwie poznał okrutny los chłopów pańszczyźnianych, ich nędzę, ich ciężką pracę. W 18 roku życia Kalinin zaczął pracować jako prosty robotnik w petersburskiej fabryce „Stary Arsenał", a po 2 latach przeniósł się do Zakładów Putiłowskich, gdzie pracował jako tokarz-metalowiec.

Na podstawie osobistych doświadczeń i gruntownej znajomości potrzeb i dążeń klasy robotniczej, Kalinin doszedł do wniosku, że obalenie ustroju kapitalistycznego jest koniecznością. Jedyną drogę walki o wyzwolenie robotników spod ucisku kapitału widział w marksizmie.

Przed pół wiekiem wkroczył Kalinin na drogę walki rewolucyjnej. Wraz z Leninem pracował w pierwszych nielegalnych kółkach marksistowskich w Petersburgu oraz w „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej"; ramię przy ramieniu **z Leninem i Stalinem** budował partię bolszewicką, tworzył bolszewicką gazetę „Prawda", brał czynny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu Rewolucji Październikowej.

Po pierwszym aresztowaniu w Petersburgu Kalinin został zesłany do Tyflisu (obecnie Tbilisi), gdzie pracował w tamtejszych warsztatach kolejowych jako tokarz-metalowiec. Po pewnym czasie zmuszono go do zmiany miejsca pobytu — przeniesiono do Rewla, gdzie również pracował w warsztatach kolejowych. Gdy skończył się okres zesłania, Kalinin powrócił do Petersburga. Prześladowania policyjne nie ustawały: rewizja za rewizją, aresztowanie za aresztowaniem. **W okresie od 1899 do 1916 r. Kalinin aresztowany był 14 razy!**

Żadne jednak prześladowania nie zdołały złamać Kalinina, osłabić jego wiary w lepszą przyszłość klasy robotniczej, osłabić jego woli walki. Niezależnie od tego, dokąd rzucił go los, wszędzie niezmordowanie rozwijał robotę partyjną: uczył robotników metod propagandy partyjnej, sztuki rewolucyjnego działania.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, robotnicy i robotnice Piotrogrodu wybierają Kalinina na prezydenta miasta. W tym wielkim przemysłowym i kulturalnym ośrodku kraju, w mieście, które było kolebką rewolucji, zaczyna on budować nowe życie.

Po upływie roku partia wysunęła Kalinina na odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko przewodniczącego Wszechzwiązkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego (WCIK). Od roku 1938 aż do końca życia Kalinin był przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

* * *

Kalinin nie zawiódł zaufania, jakim obdarzyła go Partia i naród. Z uczuciem bezgranicznego szacunku i serdecznej wdzięczności wspominają ludzie radzieccy wielostronną działalność Kalinina. **W okresie wojny domowej Kalinin zawsze znajdował się na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu.** Każde pojawienie się Kalinina było dla żołnierzy Armii Czerwonej równoznaczne z przybyciem nowych posiłków — tak wielką siłą i energią tchnęły jego przemówienia.

W epoce budownictwa pokojowego Kalinin zjawiał się wszędzie tam, gdzie potrzebne było gorące, natchnione słowo, płomienny apel bolszewicki, czynna pomoc, mądra rada.

Wierny współbojownik Lenina i Stalina, Michał Kalinin, nieustannie walczył o triumf leninizmu, przeciw wrogom partii i narodu. **Wielką rolę odegrał on w rozgromieniu wrogich leninizmowi elementów, które usiłowały storpedować budownictwo socjalistyczne ZSRR, obrócić wstecz koło historii, oddać naród radziecki w niewolę imperialistycznych grabieżców.**

Michał Kalinin należał do kierowniczego trzonu Partii Bolszewickiej, na którego czele, po śmierci Lenina, stanął wielki kontynuator dzieła Lenina — **JÓZEF STALIN.** W walce **z oportunistami i kapitulantami, z trockistowcami, zinowiewowcami, bucharinowcami, trzon Partii obronił wielkie idee Lenina, zespolił Partię wokół nakazów Lenina i wyprowadził naród radziecki na drogę socjalizmu.**

Leninowsko-stalinowska polityka socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji wsi, **znalazła w Kalininie gorącego zwolennika i bojownika.** Miasta i wsie RSFRR, kopalnie Zagłębia Donieckiego, nowe ośrodki przemysłowe Syberii, wsie środkowo-azjatyckie i auły Dagestanu, górskie osiedla Kaukazu i stepy ukraińskie nieraz gościły Kalinina, który przemawiał na zebraniach, gawędził z chłopami w polu, z górnikami w kopalniach. **Kalinin uczył naród i sam uczył się od narodu. Stąd właściwe mu głębokie zrozumienie życia, trafność jego opinii i wniosków.**

Michał Kalinin, który za caratu nie miał możności kształcenia się, dzięki wytrwałym, samodzielnym studiom zdobył wszechstronną i gruntowną wiedzę. **Ten doskonały marksista jest autorem dzieł, w których wiadomości teoretyczne łączą się z bogatym doświadczeniem budownictwa socjalistycznego.**

Nieocenione są zasługi Kalinina w **dziedzinie wychowania mas pracujących w duchu komunizmu. Tysiące pedagogów czerpią z mądrych wskazań Kalinina natchnienie do twórczej pracy w dziedzinie wychowania i nauczania.**

Na stanowisku kierownika nawy państwowej Kalinin bronił narodowej godności narodu radzieckiego i autorytetu socjalistycznego mocarstwa, wzywał on wszystkich obywateli wielonarodowego państwa radzieckiego, by **uświadomili sobie w całej pełni wielką historyczną misję mas pracujących Związku Radzieckiego.**



„...My — mówił z dumą Kalinin — **jesteśmy pierwszymi budowniczymi socjalizmu. Historia obdarzyła nas tym zaszczytem. Za stanówcie się tylko, co to znaczy!**".

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej, mimo ciężkiej choroby, Kalinin nadal pracuje ofiarnie na swoim stanowisku. Działalność jego w latach wojny jest **wzorem bohaterskiej służby narodowi.** Artykuły i przemówienia Kalinina w okresie lat wojennych przepojone są **głęboką wiarą w siły partii bolszewickiej, w siłę radzieckiego ustroju społecznego i państwowego. Dla milionów patriotów radzieckich przemówienia Kalinina były natchnieniem do ofiarnej walki wyzwoleńczej.**

Już nazajutrz po odniesionym przez naród radziecki zwycięstwie rozległ się jego głos, nawołujący masy ludowe **do utrwalenia zwycięstwa, do wytężonej pracy w celu jak najszybszej odbudowy gospodarki narodowej, do dalszego umacniania potęgi Związku Radzieckiego, podnoszenia dobrobytu i kultury ludności ZSRR.**

W całej swej działalności Kalinin konsekwentnie realizował **pokojową** stalinowską **politykę zagraniczną państwa radzieckiego. Walczył o pokój i wolność, o prawdziwą demokrację dla wszystkich narodów.**

Życie i działalność Michała Kalinina, jego niezmordowana walka o wolność i szczęście narodu, o rozkwit socjalistycznej ojczyzny, są dla mas pracujących ZSRR źródłem natchnienia do ofiarnej pracy w imię zwycięstwa komunizmu.

Nasza ankieta

Jak Związek Radziecki walczy o pokój?

Co zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu?

Jestem przekonana, że nie ma wśród robotników ani jednego, który nie umiałby odpowiedzieć na **pytania Ankiety.** Czytamy dzienniki, słuchamy radia. Wiemy doskonale, że na posiedzeniach ONZ, na wszystkich międzynarodowych konferencjach Związek Radziecki występuje zawsze, jako **nieugięty szermierz pokoju,** czyniąc wszelkie możliwe wysiłki w kierunku jego utrwalenia.

Jeżeli mam mówić o tym, **co zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu,** to myślę, że przede wszystkim właśnie tę ustawiczną dbałość o zapewnienie narodowi polskiemu, tak jak i całej ludzkości, trwałego pokoju.

Ja osobiście bardzo wiele zawdzięczam ludziom radzieckim. Będąc z okazji 70 rocznicy Towarzysza Stalina w Moskwie, w ciągu kilku dni zwiedzałam zakłady pracy w stolicy ZSRR oraz pobliskie kołchozy.

W ogromnych kombinatach włókienniczych uczyłam się od prządek radzieckich nowych, przodujących metod pracy. Poznałam sposoby wykorzystywania czasu oraz zdolności produkcyjnych maszyny, nauczyłam się dbałości o czystość i kulturę miejsca pracy, starania o wysoką jakość wytwórczości. Zgłębiłam metody pracy przodowników, którzy swym doświadczeniem dzielą się z innymi w szlachetnej trosce o podniesienie produkcji całego zakładu.

Każdy z nas robotników czy chłopów, gdy w pracy swej wzoruje się na osiągnięciach robotników i chłopów radzieckich, osiąga o wiele lepsze wyniki pracy.

To jest tylko jeden fragment tej rozległej, obejmującej wszystkie dziedziny pomocy, jakiej udziela nam potężny Związek Radziecki.

Bronisława Borecka
prządka z ZPB
im. Dzierżyńskiego

Pracujący chłopi naszego województwa

Czynem powitali Kongres Pokoju

Na wieść o tym, że **II Kongres Pokoju odbędzie się w Warszawie, polska klasa robotnicza, a z nią pracujące chłopstwo — odpowiedzieli Czynem.**

Chłopi całego kraju podejmują masowo zobowiązania, których realizacja przyspieszy dostawę produktów rolnych, da kilometry naprawionych dróg, tysiące hektarów zmeliorowanych łąk.

Chłopi i robotnicy rolni województwa łódzkiego również zgłosili **liczne zobowiązania.** Tak na przykład **robotnicy rolni zespołu PGR Nakielnica, w powiecie łódzkim,** postanowili na cześć Kongresu w Warszawie odstawić ze wszystkich majątków zespołu buraki cukrowe na miesiąc przed terminem, tj. na dzień 21. bm.

ZESPÓŁ DĘBOŁĘKA

Pracownicy zespołu Dębołęka podjęli na masówce następujące zobowiązanie:

—Wzmocnić dyscyplinę i wydajność pracy — przed terminem ukończyć orkę zimową — przed terminem ukończyć budowę fermy drobiowej — wzmóc szkolenie ideologiczne i usprawnić transport.

POM W BOGDANCE

Pracownicy POM Nr. 85 w Bogdance, pow. brzezińskiego, zobowiązali się między innymi wykonać roczny plan w 135 proc., zmniejszyć przestoje ciągników o dalsze dwa proc., zwiększyć oszczędność paliwa o dalsze 2 proc. oraz zmniejszyć awarię ciągników i maszyn rolniczych przez odpowiednią konserwację.

WOLA DRZEWIECKA

Mieszkańcy Woli Drzewieckiej wyżwirują drogę na trasie do wsi Pływia na długości 800 mtr. Wartość zobowiązania wynosi 3900 zł. Nowa droga ma być wykończona do dnia 22 bm.

LIPCE

Chłopi gromady Lipce, pow. skierniewickiego, jednomyślnie postanowili zwieźć 48.000 sztuk cegieł na budowę „Domu Chłopa" w Lipcach. Roboty te zostaną wykończone do dnia 1. 12. 1950 r.

GROMADA OLECHÓW

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Olechowie, celem uczczenia II Kongresu Pokoju zobowiązali się wybudować drogę do szkoły oraz wziąć czynny udział w wielkim Wiecu Pokoju, który **odbędzie się 19. bm. w** Łodzi.

POWIAT PIOTRKOWSKI PRZODUJE

Na czoło w podejmowaniu zobowiązań ku uczczeniu 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wysunął się powiat piotrkowski, podejmując ogółem do dnia 15. 11. 1950 r. 256 zobowiązań gromadzkich ogólnej wartości **250.718 zł.**

Błyskawiczne gazetki ścienne

zyskują sobie prawo obywatelstwa w Łodzi

Dni, poprzedzające otwarcie II Światowego Kongresu Pokoju, przebiegały w łódzkich zakładach pracy pod znakiem wzmożonego tempa produkcji i wydajności pracy.

Do Wart Pokoju stanęło ponad 90 tys. robotników, którzy podjęli dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Pracę uczestników Wart Pokoju cechuje niewidziany dotychczas entuzjazm i twórczy zapał.

Na fali ogromnego entuzjazmu nastąpiło również ożywienie działalności polityczno - propagandowej.

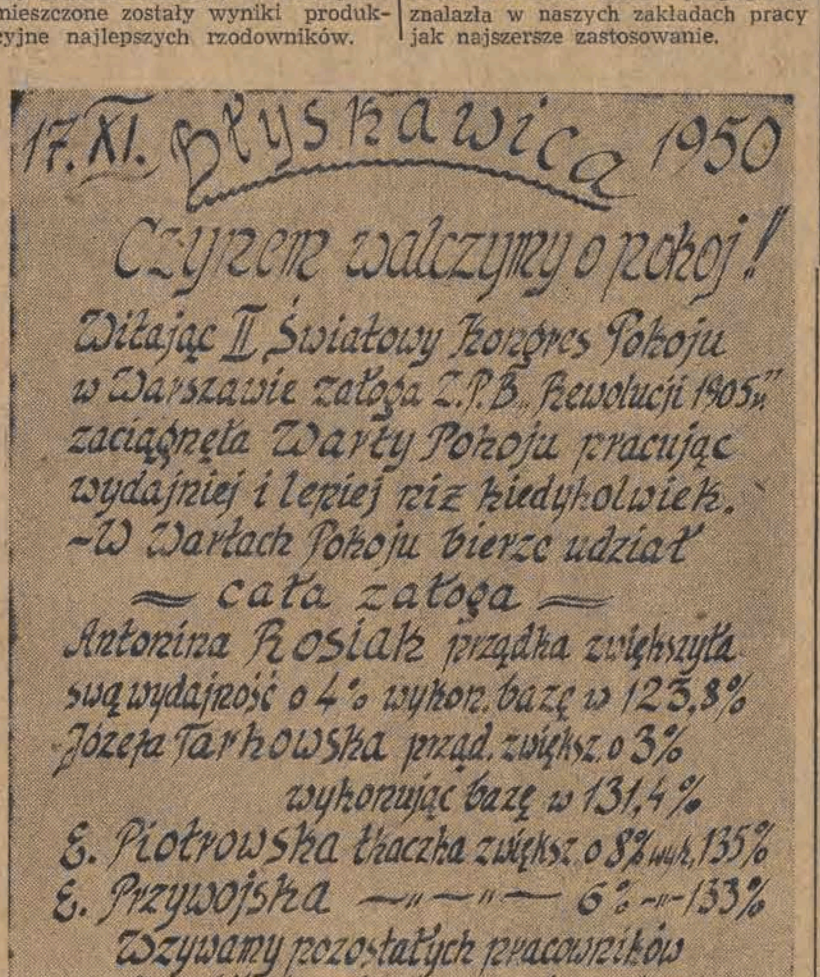
I tak w **ZPB im. Marchlewskiego** wypuszczono w dniu otwarcia Kongresu pierwszy numer **„błyskawicznej gazetki ściennej",** w której zamieszczone zostały wyniki produkcyjne najlepszych rzodowników.

Gazetka — „błyskawica" spełnia ogromną rolę w realizacji załogi do dalszych wysiłków. Gazetki te wydawane co dzień cieszą się ogromną popularnością wśród załogi.

Za przykładem zakładów im. Marchlewskiego poszły już inne fabryki łódzkie. W ZPB im. Rewolucji 1905 roku ukazała się w dniu wczorajszym podobna gazetka pod hasłem **„Czynem walczymy o pokój".**

Błyskawiczne gazetki ścienne wypuszczono również **w Elektrowni Łódzkiej, w ZPB im. H. Sawickiej i w ZPB im. Dubois.**

Trzeba, ażeby ta ze wszechmiar ciekawa i nowa forma propagandy znalazła w naszych zakładach pracy jak najszersze zastosowanie.



W akcji obrony pokoju

rośnie organizacja partyjna ZPJG im. Ajzena

Cała załoga Zakładów im. Tadka Ajzena żyje zagadnieniem II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Wszyscy robotnicy pełnią Warty Pokoju. Na ścianach widnieją portrety Tow. Stalina, przewodniczącego Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju **tow. Joliot - Curie,** Prezydenta **Tow. Bieruta. „Czynem witamy II Światowy Kongres Pokoju"** — głoszą hasła, umieszczone prawie na każdej ścianie. Przypominają one ciągle robotnikom o wielkich dniach, przeżywanych obecnie przez cały naród polski.

Szybko, i sprawnie przebiera puste szpulki **ob. Scholastyka Kaluszka.** Na rękawie ma opaskę z napisem „Warta Pokoju". — My, pracownice zgrzeblarni, dla uczczenia II Światowego Kongresu podniosłyśmy wydajność o 1 proc. — oświadcza.

Chociaż bezpartyjna, jednak w czasie akcji przygotowawczej do Kongresu Pokoju pracowała jak prawdziwy agitator. Dotarła do każdej robotnicy swego oddziału. Każdej potrafiła wytłumaczyć i wyjaśnić znaczenie Kongresu. Każda chętnie przyjęła z jej rąk czerwono- niebieską wstążeczkę — oznakę Wart Pokoju.

Kilka dni temu — opowiada ob. Kaluszka, zwrócił się do mnie przewodniczący Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju, tow. Władysław Szulc — nasz majster. Zaproponował mi współpracę z Zakładowym Komitetem w czasie trwania Kongresu. Słowa jego trafiły mi do serca. Mówił tak przekonywująco o obowiązkach, jakie nakłada na nas odbywający się Kongres. Z całym zapałem przystąpiłam do pracy. Uświadamiałam swe koleżanki. Teraz uczestniczę w „trójkach" i jestem szczęśliwa, że mogłam przyczynić się do objaśnienia wielu ludziom znaczenia akcji pokojowej i skłonienia ich do przybycia na nasz Wiec.

Przędzarz, **ob. Józef Kaźmierczak** słyszał, że agitator tow. Perka udaje się w teren wraz z „trójką". Zamyślił się — ciekawe, czy tylko partyjnicy idą do ludzi i mówią im o Kongresie. Jakby wyczuwając jego myśli tow. Perka odezwał się — No i cóż, kolego, idziecie z nami? Kaźmierczak uśmiechnął się do swoich myśli. Naturalnie że pójdę, tylko poczekajcie na mnie, zaraz się ubiorę.

W drodze tow. Perka mówił do swych kolegów. Naświetlał znaczenie potężnego ruchu obrońców pokoju. Wskazywał na coraz bardziej zacieśniającą się więź solidarności międzynarodowego proletariatu.

A kiedy doszli do domu przy ul. Kilińskiego Nr. 100, Kaźmierczak poprosił — Pozwólcie, że ja będę przemawiał do mieszkańców. I rzeczywiście ob. Czesławie Grudzińskiej sam wyjaśnił cel wizyty. Zawiadomił o wiecu i zwerbował ją do Ligi Kobiet.

To zasługa tow. Stanisława Perki, człowieka już starszego, liczącego obecnie 62 lata. Umiał on odpowiednio podejść do swego kolegi. Potrafił w ciągu krótkiego czasu przelać w niego cały swój zapał i miłość do sprawy pokoju. Tow. Perka przychodzi często po skończonej pracy do sekretarza podst. organizacji i zapytuje: Macie dla mnie jakąś robotę? Rozporządzam wolnym popołudniem. — A gdy otrzyma zadanie, zawsze uczciwie i sumiennie je wypełnia.

Przodownik pracy, agitator Stanisław Palmowski, chodzi tam i z powrotem w ślad za przesuwającą się samoprząśnicą wózkową. Na rękawie opaska Warty Pokoju. W klapie fartucha roboczego widnieje niebiesko - czerwona wstążeczka. Gorąco tłumaczy coś swemu koledze pracy. Mimo szumu, panującego na sali, słychać niektóre słowa.

— Jesteśmy dumni, że to właśnie u nas, w Warszawie, obraduje Kongres ... słyszałem, że do Łodzi przyjedzie kilku delegatów z Kongresu. A bardzo pragnąłbym tego. Naocznie przekonają się wtedy, jak bardzo proletariat naszej Łodzi jest z nimi i łączy się w jednym szeregu walki o pokój. Wy przyjdziecie chyba na nasz wiec? — pyta **Palmowski.** — Owszem, przyjdę, chociaż z początku, przyznam się, nie bardzo miałem ochotę. Ale teraz przyjdę, przyjdę napewno — odpowiada kolega.

* * *

Do sekretarza organizacji podstawowej podchodzi młoda robotnica oddziału przygotowawczego, **ob. Anna Urbańska.**

— Obywatelu sekretarzu — odzywa się cicho, tak bardzo chciałabym wstąpić do Partii. Pomóżcie mi. Widzicie, w tych dniach, gdy zbliżał się Kongres i teraz, kiedy obraduje już w Warszawie, przekonałam się, że właściwie moje miejsce jest w szeregach partyjnych. Pragnę razem z wami znaleźć się w szeregach świadomej armii bojowników o pokój. Jednym słowem chcę zostać członkiem Partii.

Prawie każdego dnia przychodzą najlepsi robotnicy i robotnice, zgłaszając chęć wstąpienia do Partii. Z każdym dniem rośnie aktyw partyjny.

Gw.

Nasi korespondenci piszą...

Agitatorzy w ZPW im. Barlickiego

mobilizują załogę do udziału w Wiecu Manifestacyjnym

Wśród załogi **ZPW im. Barlickiego** panuje ożywiony ruch. Robotnicy przygotowują się do uczestnictwa **w Wielkim Wiecu Manifestacyjnym na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.** Do sekretariatu organizacji partyjnej bez przerwy zgłaszają się robotnicy, meldując **o przystąpieniu do Wart Pokoju.**

Robotnicy różnych oddziałów zgłosili wiele **zobowiązań.** Między innymi trzy brygady młodzieżowe postanowiły podnieść wykonanie bazy produkcyjnej do 4 proc.

Agitatorzy, których jest około 130, pracują z wielkim zapałem, wyjaśniając załodze znaczenie II Światowego Kongresu Pokoju, nawołując robotników do masowego wzięcia udziału w Wiecu Manifestacyjnym. Wyróżniającymi się swą ofiarną działalnością agitatorami są tow. tow. **Rosiak, Rogalski i Jóźwiak.**

L. Dubilas,
ZPW im. Barlickiego.

Na większą obsługę maszyn

Wypełniając swe zobowiązania pokojowe ob. **J. Miśkiewicz,** młoda ZMP-ówka z ZPB im. Harnama, przeszła z trzech stron na obsługę pięciu stron. Na pięciu stronach młoda prządka wykonuje swą bazę w 102 proc.

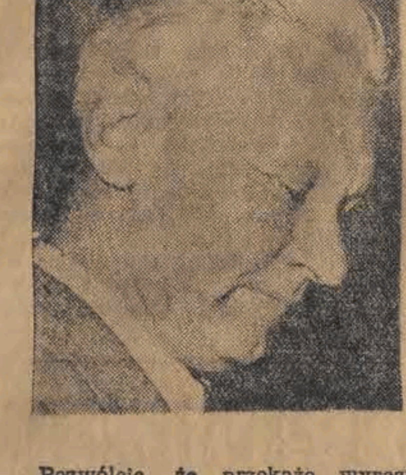
Zespół produkcyjny w składzie ob. ob. **J. Zawierucha i J. Głowacka** dzięki zwiększonej produkcji i wzmożeniu dbałości o czystość maszyn da do końca roku ponad plan dodatkową przędzę wartości 2.700 zł. Zobowiązanie to jest stale wykonywane z nadwyżką.

S. Sznajwajs,
ZPB im. Harnama.

Zakaz broni masowej zagłady

pierwszym krokiem do ustanowienia pokojowej współpracy między narodami

Aleksander Fadiejew przedstawia Kongresowi propozycje delegacji radzieckiej



Pozwólcie, że przekażę wyrazy serdecznej wdzięczności przyjaciołom pokoju w Polsce, całemu narodowi polskiemu i jego rządowi za gościnność, okazaną nam — zwolennikom pokoju całego świata — tu, na polskiej ziemi. Zwracam się również z pozdrowieniami do naszych brytyjskich przyjaciół, którzy uczynili wszystko, by ludzie dobrej woli mogli wzajemnie uścisnąć sobie ręce w Sheffield. Nie jest winą przyjaciół pokoju w Anglii, że Kongres Pokoju nie mógł się odbyć w Sheffield, gdyż obecny rząd brytyjski, lub w każdym razie ci ludzie w rządzie, którzy mają dostateczną władzę, coraz bardziej wciągają swój naród na drogę wojny, wbrew narodowym interesom Anglii.

Władze brytyjskie zakazując odbycia Kongresu w Sheffield ujawniły, że między pokojowymi dążeniami narodu angielskiego i wojowniczymi nastrojami jego rządu istnieją poważne sprzeczności.

W Anglii jest nie mniej przyjaciół pokoju, niż w innych krajach, ale nie wszyscy oni zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo realne jest niebezpieczeństwo wojny. Przekonali się oni obecnie, że ich rząd nastrojony jest wojowniczo do tego stopnia, **że nawet zląkł się światowej sławy uczonego Joliot-Curie, kompozytora Szostakowicza i ks. Boulier.** Przyjaciele pokoju w Anglii mogli jeszcze raz przekonać się, **że ich rząd przede wszystkim obawia się pokojowych dążeń narodu angielskiego, boi się, by ludzie dobrej woli w Anglii nie porozumieli się z ludźmi dobrej woli innych krajów na zasadzie pokojowego współistnienia wszystkich krajów i narodów.**

Nowa wojna dobija się do drzwi — niezbędne są środki, które nie dopuszczą do niej

Zebraliśmy się w okresie, kiedy dążenie do pokoju stało się jednym z dominujących dążeń współczesności. Świadczy o tym **niebywałe powodzenie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim o zakazie broni atomowej. Przez cały czas swego istnienia świat nie widział podobnego pochodu jednej i tej samej petycji w przeszło 70 krajach, poprzez miliony serc ludzi wszelkich narodowości.**

Doświadczenie Apelu Sztokholmskiego wykazało, że ludzie o najróżnorodniejszych poglądach na rozwój społeczeństwa, na religię i kulturę mogą rzeczywiście porozumiewać się co do konkretnych projektów, sprzyjających sprawie pokoju na całym świecie. **My, radzieccy ludzie, jesteśmy gotowi nadal przyjąć każdą rozsądną propozycję, niezależnie od tego, z jakich wyjdzie kół, jeśli propozycja ta pomaga utrwaleniu pokoju na całym świecie. Jesteśmy gotowi porozumieć się ze wszystkimi prawdziwymi przyjaciółmi pokoju w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Kanadzie, krajach skandynawskich, w jakimkolwiek kraju świata, niezależnie od dzielących nas poglądów na wewnętrzny ustrój polityczny lub ogólną koncepcję życia międzynarodowego, gotowi jesteśmy porozumieć się na podstawie dowolnego, konkretnego projektu pokojowego, gotowi jesteśmy szukać wspólnej decyzji w każdej sprawie, jeśli na tym gruncie możliwa jest wspólna działalność na rzecz pokoju. Z tego punktu widzenia możliwości wspólnego działania przyjaciół pokoju nie są jeszcze w najmniejszym stopniu wyczerpane. Na odwrót my, zebrani w tej sali, powinniśmy wystąpić z szerokimi i jednocześnie jak najbardziej jasnymi i zrozumiałymi dla wszystkich, jak najbardziej konkretnymi i praktycznymi propozycjami, które byłyby w stanie zjednoczyć wszystkie niezliczone siły bojowników o pokój na całym świecie i okiełznać ludzi zainteresowanych w rozpętaniu wojny.**

Nowa wojna światowa dobija się już do naszych drzwi. Bezcelowym było by zajmować się wróżbami — czy termin jest bliski czy daleki, kiedy wreszcie wojna wyważy drzwi; niezbędne są środki, które nie dopuszczą do wojny.

Zrównanie Korei z ziemią — „największy wkład prezydenta USA w dzieło pokoju"

W naszych oczach, w ciągu dosłownie kilku miesięcy olbrzymi kraj, rządzony przez ludzi, którzy dysponują wszystkimi bogactwami i dobrodziejstwami ziemi — przekształcił inny kraj z 30 milionami ludności, o wielowiekowej historii **w kupę ruin, prochu i popiołu.** Zniesione zostały z powierzchni ziemi miasta, pomniki starodawnej kultury, wypalone i zdeptane pola i łąki narodu, który nawet wśród najbardziej pracowitych narodów słynął ze swej wyjątkowej pracowitości.

Kraj zalany został krwią dzieci. Wszystkie potworności faszystowskiego zdziczenia, które były rozpatrywane na procesie norymberskim, odżyły przed oczyma matek w umęczonej Korei.

Może Korea znana jest w historii jako kraj - agresor? Może brała ona udział w agresywnym bloku podczas ostatniej wojny światowej? Może obecnie usiłowała zagarnąć terytorium Stanów Zjednoczonych?

Nie! Jest to kraj, który znajdował się w długotrwałej niewoli japońskiego imperializmu, kraj, przed którym po raz pierwszy powstała możliwość swobodnego życia po zwycięstwie narodów zjednoczonych w ostatniej wojnie.

Co się tyczy Korei Północnej, to w ciągu kilku lat jej istnienia od dnia wyzwolenia wybudowała ona tyle szkół, szpitali i żłobków, ile nie wybudowano przez całą wielowiekową historię Korei.

Ludzie — z trudem wymawiam to słowo w odniesieniu do ludzi, na rozkaz których zniszczono Koreę — ludzie ci twierdzą, jakoby to właśnie Północna Korea była winna temu, że cały kraj został zniszczony, a poważna część ludności wymordowana. **A prezydent kraju, który dokonał tego najbardziej zwierzęcego aktu ze wszystkich, jakie zaszły po ostatniej wojnie twierdzi, że był to jego największy wkład w dzieło pokoju.**

Zaproponowałbym panu prezydentowi wpuścić do Stanów Zjednoczonych nie więcej niż pięć zwyczajnych kobiet koreańskich — tylko nie wybranych przez pana prezydenta, a przez naród koreański — wpuścić nie więcej niż 5 kobiet koreańskich, które przeżyły wszystko to, co przeszła i co przechodzi Korea, niezależnie od tego czy urodziły się one w Korei Południowej czy Północnej. Niech swobodnie wystąpią w szkołach i na uniwersytetach, na zebraniach robotniczych i w stowarzyszeniach religijnych i niech opowiedzą tylko to, co przeżyły, co widziały na własne oczy. Cała amerykańska prasa może w tym czasie rozwijać punkt widzenia pana prezydenta na tzw. zagadnienie koreańskie. Cały aparat propagandowy rządu USA może występować na tych zebraniach jednocześnie z koreańskimi kobietami i zadawać im kłam. Jeszcze lepiej było by, gdyby obok tych kobiet występował Mac Arthur. Jeżeli do tej sprawy, według dzisiejszych zwyczajów amerykańskich, nie wmiesza się policja, śmiem twierdzić: **każde dziecko i każdy dorosły człowiek w Stanach Zjednoczonych prędzej uwierzy koreańskim kobietom niż całej amerykańskiej prasie, całemu aparatowi propagandowemu rządu USA, a Mac Arthur stanie przed narodem amerykańskim jako przestępca wojenny.** Dlatego, że naród amerykański przede wszystkim kocha prawdę i dlatego, że nie ma na świecie człowieka mającego sumienie, który nie byłby wstrząśnięty usłyszawszy całą prawdę o Korei.

W Korei powstała groźba światowego konfliktu

Jako pisarz radziecki wiem, a to samo wiedzą miliony ludzi na świecie, jak zaczęła się amerykańska agresja w Korei. Ale teraz chcę zwrócić się do tych ludzi, którzy nie wiedzą, jak to się zaczęło, którzy stworzyli sobie inną koncepcję początku wydarzeń koreańskich. Zwracam się do nich z prostym pytaniem: **odpowiedzcie — kto i dlaczego odmówił wysłuchania przedstawicieli Północnej Korei przy rozpatrywaniu zagadnienia koreańskiego, kto i dlaczego odmówił rozpatrzenia sprawy koreańskiej z udziałem legalnych przedstawicieli Chin, kto i dlaczego odmówił wysłuchania absolutnie wszystkich propozycji pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej, niezależnie od tego, skąd te propozycje pochodziły?**

Nie trzeba bynajmniej być prawnikiem ani dyplomatą, ale trzeba być po prostu człowiekiem, ażeby rozumieć, że **nie wolno włazić żołdackimi butami do kraju, który nikomu nie zagrażał, deptać w tym kraju wszystko co żywe, pokazywać wszystkim, że nawet nie zamierza się zabrać swego buta z tego kraju, odmówić pertraktacji z przedstawicielami narodu w tym kraju, odmówić przyjęcia wszelkich pokojowych propozycji w sprawie tego kraju, a potem twierdzić, że wnosi się poważny wkład w dzieło pokoju.**

Teraz jednakże jest już dla każdego oczywiste, że amerykańska agresja w Korei nie przekształciła się, nie mogła i nie może przekształcić się w lekki, krótkotrwały spacer po trupach koreańskich kobiet i dzieci. Bohaterski naród koreański okazał niesłychaną zdolność oporu, a jego sąsiad — naród chiński — oznajmił wszem wobec, że naród koreański nie jest osamotniony. W ten sposób agresor utknął w Korei i jego zwycięstwo jest co najmniej wątpliwe. Przecież krew młodzieży amerykańskiej także leje się strumieniami i jeżeli sprawa nie będzie rozstrzygnięta na drodze pokojowej, krew amerykańskiej młodzieży będzie się lała bez końca. Każdy myślący człowiek rozumie obecnie, **że w tym punkcie Azji powstała groźba nowego konfliktu światowego.**

Czyżby jednak takie położenie w Korei było nieuniknione? Czyżby tak zwane zagadnienie koreańskie nie mogło być rozstrzygnięte na drodze pokojowej? Cały świat wie, że od pierwszych dni wyzwolenia Korei w wyniku klęski Japonii, w ostatniej wojnie światowej, wielokrotnie występowano z propozycjami pokojowego rozwiązania t. zw. sprawy koreańskiej, Korea, jak i wszystkie inne państwa, miała i ma prawo do zjednoczenia i niezależnego bytu. **Kraj, którego jestem synem, niejednokrotnie występował z projektami wycofania zagranicznych wojsk z Korei i zjednoczenia tego kraju w jedną całość jako państwa. Propozycje tego rodzaju wysuwane były nie jednokrotnie ze strony Korei Północnej. Dokumenty te były opublikowane, może je przeczytać każdy człowiek, który poważnie pragnie wyjaśnić sobie to zagadnienie.**

W wyniku ostatniej wojny światowej powstała **Organizacja Narodów Zjednoczonych**, która właściwie mówiąc powołana jest do rozstrzygania podobnych zagadnień. Właśnie Organizacja Narodów Zjednoczonych mogła i powinna była przyczyniać się do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Ale ludzie dobrej woli na całym świecie muszą widzieć, że siły zainteresowane w wojnie nie chciały pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej, a Organizacja Narodów Zjednoczonych, miast nakłonić te siły do prowadzenia rozmów, zdecydowała się **na haniebny akt przykrycia flagą Narodów Zjednoczonych amerykańskiej zbrojnej interwencji w wewnętrzne sprawy Korei.**

Jeszcze niedawno byliśmy świadkami, jak przedstawiciel jednego z największych krajów Azji p. Nehru wniósł swoją propozycję w sprawie pokojowego uregulowania tzw. sprawy koreańskiej z udziałem Koreańczyków i udziałem Chin, żywotnie zainteresowanych w losach Korei. Ale, jak można było oczekiwać, **agresor nie wziął pod uwagę tych pokojowych propozycji, a Organizacja Narodów Zjednoczonych nie tylko że nie skorzystała z tej nowej możliwości pokojowego rozstrzygnięcia sprawy, lecz poparła wojnę pod swoim sztandarem.**

Siły wojny robią z Niemiec zachodnich najsilniejszego z europejskich partnerów krwawej gry

Gorzej jeszcze przedstawia się Organizacja Narodów Zjednoczonych, z którą wszystkie narody świata wiązały tyle nadziei, w świetle innego, jeszcze większego i groźniejszego konfliktu, który dojrzewa w bezpośredniej bliskości od nas i może przerodzić się w światową katastrofę. Mówię **o remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o stworzeniu sił zbrojnych Niemiec zachodnich pod dowództwem tych samych generałów, którzy jeszcze niedawno dowodzili niemiecko - faszystowskimi armiami, pustoszącymi wiele, wiele krajów, które my tu reprezentujemy.**

Nie trzeba być mężem stanu, wystarczy być choć trochę myślącym człowiekiem, by rozumieć: nie ma żadnych innych dróg rozstrzygnięcia sprawy niemieckiej, jak zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonym, demokratycznym i miłującym pokój państwem niemieckim, jak wycofanie wszystkich obcych wojsk z terenu tego państwa.

Czyż trzeba przypominać, ile prostych, jasnych i jednocześnie obejmujących całokształt zagadnienia propozycji wysunięto w celu ostatecznego i pokojowego rozwiązania tzw. **sprawy niemieckiej — tego centralnego zagadnienia, od którego zależy, czy nasze dzieci będą rozkoszować się dobrodziejstwami pokoju i pracy, czy też będą przelewać krew w najstraszniejszej z wojen, jaką przeżyłaby ludzkość?**

Wszak wielkie mocarstwa osiągnęły w Poczdamie porozumienie w tej sprawie. Dokumenty, na podstawie których powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, również — zdawało by się — powinny były zapewnić rozwiązanie zagadnienia niemieckiego w ten jedynie słuszny pokojowy sposób.

A jednak siły wojny nie chcą pójść na pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec. Powstają agresywne bloki i związki, do których wciąga się jedną część Niemiec, część zachodnią, nawet nie po prostu jako uczestnika, ale jako najbardziej aktywnego i najsilniejszego wśród europejskich partnerów krwawej gry.

W myśl rozkazów zza Oceanu rządy państw zachodnich z roku na rok powiększają budżety wojenne, spadające ciężkim brzemieniem na barki narodów. Trwa niesłychany wyścig zbrojeń, planuje się, jaką liczbę dywizji powinno wystawić każde państwo dla przyszłej wojny napastniczej Znamienne, że na udział takiego, zdawało by się potężnego mocarstwa jak Luksemburg, wypada niewiele mniej dywizji, niż na Stany Zjednoczone. Jasne, że za**oceaniczni szefowie nie kwapią się dać żołnierza, a swych partnerów europejskich pocieszają iluzją łatwego zwycięstwa przy pomocy bomby atomowej.** I nikt jak widać, nie interesuje się tym, **co o tej sprawie myśli zwyczajny francuski, angielski, belgijski żołnierz, albo żołnierz z Niemiec zachodnich, albo żołnierz z Luksemburga, choć to on, a nie bomba atomowa będzie musiał przelać krew w interesie amerykańskich monopoli.**

Zdawać by się mogło, że tu oto jest pole działania dla zastosowania wszystkich możliwych środków pokojowych, którymi dysponuje Organizacja Narodów Zjednoczonych. Niestety i tu również Organizacja Narodów Zjednoczonych nie spełnia nadziei i oczekiwania narodów. **Przekształciła się ona w narzędzie popierania sił wojny, w narzędzie tym niebezpieczniejsze, że ukrywa się ono pod płaszczykiem obłudnych frazesów o umiłowaniu pokoju.**

Propozycje radzieckie — wkład do Statutu Pokoju

Oto dlaczego popieram propozycję kierownika ruchu zwolenników pokoju p. Joliot - Curie, aby nasz **Kongres Pokoju zwrócił się do ONZ z żądaniem rzetelnego wykonywania nałożonych na nią przez narody obowiązków umacniania pokoju, organizowania pokojowej współpracy krajów, narodów i państw. Podtrzymuję również propozycję p. Joliot - Curie i p. Nenni, byśmy w imieniu setek milionów przyjaciół pokoju na całym świecie, w odezwie do ONZ powiedzieli:**

> **„Wykonujcie swe obowiązki wobec historii i ludzkości! Jeżeli zaś nie będziecie ich wykonywali, narody świata znajdą sposoby, by porozumieć się poza Wami. Nie chcemy wynaleźć nic nowego, chcemy wykonania w rzeczywistości tego, co było wypisane na sztandarze ONZ w okresie jej tworzenia. Chcemy praktycznej realizacji tych deklaracji o pokoju, o niedopuszczalności użycia w celach wojennych środków masowego zniszczenia, jak broń atomowa, chemiczna i bakteriologiczna, o redukcji zbrojeń itd. Jeśli siły wojny wewnątrz ONZ nie dadzą Wam możliwości urzeczywistnienia Waszych własnych deklaracji, to narody świata, znacznie liczniejsze, niż te pięćset milionów ludzi, które podpisały Apel Sztokholmski — zmuszą do odwrotu siły wojny, zjednoczą się ponad waszymi głowami na gruncie pokojowej współpracy i zrealizują prawdziwy program trwałego pokoju, program będący wyrazem żywotnych interesów wszystkich narodów".**

Oto dlaczego popieram propozycję złożoną przez p. Joliot - Curie i wielu delegatów, aby doprowadzić do końca żądania Apelu Sztokholmskiego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej i uznania za przestępcę wojennego tego rządu, który pierwszy zastosuje tę broń. Popieramy również propozycję, by uzupełnić żądanie zakazu broni atomowej — żądaniami bezwarunkowego **zakazu broni chemicznej i bakteriologicznej.**

W odpowiedzi na Apel Sztokholmski w sprawie zakazu broni atomowej rozlegały się głosy, że w niektórych krajach przeważa jeden rodzaj zbrojeń, w innych zaś — inny rodzaj broni, że zakaz jednego rodzaju broni jest korzystny dla jednej strony i niekorzystny dla drugiej strony. **Głosy te były głosami obłudy, chociażby dlatego, że pochodziły przeważnie z obozu, w którym odbywa się niesłychany wyścig zbrojeń wszystkich rodzajów broni.**

My, zwolennicy pokoju, przedstawiciele najróżnorodniejszych narodowości, nieraz mówiliśmy, że zakaz bomby atomowej i innych środków masowego zniszczenia jest pierwszym i nadzwyczaj ważnym krokiem na drodze do ustanowienia pokojowej współpracy między krajami. Jednakże olbrzymi wyścig zbrojeń, wzrost sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu nie tylko stanowią ciężkie ekonomiczne brzemię dla narodów, lecz są źródłem zbrojnych konfliktów i mogą stać się środkiem agresji, jak o tym narody przekonać się mogły w przeszłości, jak i w czasach obecnych.

W IMIENIU SWYCH PRZYJACIÓŁ Z DELEGACJI RADZIECKIEJ I W SWOIM IMIENIU, PRAGNĄC WNIEŚĆ SWÓJ WKŁAD DO STATUTU POKOJU, KTÓRY USTALONY ZOSTANIE NA NASZYM KONGRESIE W WYNIKU KONSTRUKTYWNYCH PROPOZYCJI SZEREGU DELEGACJI — PROPONUJĘ NASTĘPUJĄCY WNIOSEK DO WSTĘPNEGO ROZPATRZENIA KOMISJI KONGRESU:

> **„Zwrócić się w imieniu Kongresu do wielkich mocarstw z wnioskiem o przeprowadzenie w ciągu lat 1951 i 1952 równomiernego i progresywnego ograniczenia wszystkich sił zbrojnych, włączając w to siły lądowe, powietrzne i morskie, w granicach od jednej trzeciej do połowy obecnego ich stanu.**
>
> **Zorganizować przy Radzie Bezpieczeństwa międzynarodowy organ kontroli, posiadający własną autorytatywną inspekcję, kontrolującą realizację zarówno ograniczenia zbrojeń, jak i zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej.**
>
> **Skuteczna kontrola międzynarodowa powinna obejmować nie tylko zbrojenia i produkcję broni, zgłoszone przez każdy kraj, lecz również — na żądanie Międzynarodowej Komisji Kontrolnej — można przeprowadzić inspekcję w stosunku do przypuszczalnych zbrojeń lub produkcji broni poza danymi zgłoszonymi".**

Wyścig zbrojeń prowadzi kraje kapitalistyczne

na drogę bestialskiego faszyzmu

Streszczenie referatu Pietro Nenniego na II Światowym Kongresie Pokoju

Wyścig zbrojeń wkroczył w nową fazę wskutek przestawienia przemysłu amerykańskiego z produkcji pokojowej na wojenną i w związku z planem ponownego uzbrojenia Niemiec Zachodnich. Każdy z wymienionych faktów pociąga za sobą konsekwencje o olbrzymim zasięgu. Interwencja amerykańska w Korei postawiła narody azjatyckie przed nowymi problemami. Narody te czują się zagrożone w swej niezawisłości narodowej, politycznej i ekonomicznej.

Zbrojenia postawiły państwa bloku atlantyckiego wobec konieczności **zaniechania reform społecznych, obniżenia stopy życiowej ludności, zaprzestania odbudowy tam, gdzie nie była ona ukończona, czego wynikiem jest zaostrzenie się walk socjalnych wewnątrz każdego z tych państw.**

W szczególności **remilitaryzacja** Niemiec Zachodnich wysunęła problemy brzemienne w poważne następstwa. Chodzi tu przede wszystkim o zagadnienie wewnętrzne niemieckie, gdyż wskrzeszenie Wehrmachtu uzależniłoby całkowicie rząd w Bonn od wojskowych b. armii hitlerowskiej i od neohitlerowców oraz uniemożliwiłoby wszelką demokratyczną ewolucję Niemiec Zachodnich.

Powstał następnie problem bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec, a zwłaszcza Polski, Czechosłowacji i Francji. Wyłonił się wreszcie problem ogólno europejski, gdyż Europa jest w najwyższym stopniu zainteresowana w jedności Niemiec pod warunkiem, że jedność ta zrealizuje się na podstawie denazyfikacji i demokratyzacji.

Ogólnie biorąc stwierdzić można, że zarówno w Ameryce, jak i w Zachodniej Europie swobody demokratyczne są znów zagrożone. Jak to przewidywaliśmy na naszym Kongresie Paryskim, **wyścig zbrojeń i dążenia do wojny wytworzyły wszędzie niebezpieczeństwo faszyzmu.**

Obecny Kongres został zwołany na podstawie 5 punktów propozycji praskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Winien on zaproponować rozwiązanie co do każdego z tych punktów i przedstawić swe propozycje światowej opinii publicznej, Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszczególnym rządom, jako podstawę dyskusji i środek przywrócenia zaufania w trwałość pokoju.

Oto owe pięć punktów:

1. **Zakaz broni atomowej.**
2. Powszechne ograniczenie i kontrola zbrojeń wszelkiego rodzaju.
3. **Demaskowanie wszelkiej agresji i potępienie interwencji zbrojnej w sprawy wewnętrzne narodów.**
4. **Pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego zgodnie z Kartą NZ.**
5. **Zakaz wszelkiej propagandy na rzecz wojny w jakimkolwiek kraju.**

Jest jeszcze jeden punkt, na który Kongres powinien zwrócić baczną uwagę: **kryzys ONZ.** Już na Kongresie w Paryżu napiętnowaliśmy systematyczne próby pozbawienia Organizacji Narodów Zjednoczonych jej uniwersalnego charakteru w celu przekształcenia jej w dyplomatyczne narzędzie polityki amerykańskiej, wypływającej z doktryny Trumana. Już pakt atlantycki nie dawał się pogodzić z literą Karty NZ. Od tego czasu dzieło niszczenia Narodów Zjednoczonych posunęło się naprzód tak dalece, **że ONZ jest dzisiaj jedynie, według słusznych słów Pandita Nehru, przybudówką paktu atlantyckiego.** Przyjęcie planu Achesona sprowadza **ONZ na tory wiodące do jeszcze ostrzejszego kryzysu.** Osłabiając Radę Bezpieczeństwa, której podstawą jest zasada jednomyślności pięciu wielkich mocarstw, i zatrzaskując drzwi przed Chinami zadano straszliwy cios pokojowi. **Kongres powinien zmobilizować potężne siły, których jest reprezentacją, by przeszkodzić wszelkim zamachom na Kartę NZ.** Organizacja Narodów Zjednoczonych nie odzyska swego prestiżu i autorytetu moralnego, jeżeli nie stanie się **rzeczywistą wyrazicielką narodów.**

Ruch obrońców pokoju wyszedł ze stadium ruchu ideowego i stał się już siłą, z którą trzeba się liczyć.

Co uczynimy z tej siły?

Oddamy ją jeszcze więcej w służbę naszej idei i naszej woli pokoju drogą niestrudzonej pracy propagandowej i niestrudzonej akcji, której celem jest demaskowanie i piętnowanie zbrodniarzy, przygotowujących nową wojnę, oraz wznoszenie przeciw nim, przeciwko ich polityce niezłomnego muru woli życia i pokoju, ożywiającej ludy przez nas reprezentowane.

W czasach, gdy odbywał się nasz pierwszy Kongres, musieliśmy stale zwalczać niedocenianie niebezpieczeństwa wojny przez opinię światową. W **okresie przygotowań do drugiego Kongresu nasze zadanie przybrało odmienną postać i trzeba było zwalczać tendencję do uważania wojny za nieuniknioną. Nasz drugi Kongres wykazuje w sposób niezmiernie dobitny, że zdołaliśmy już z jednej strony zdemaskować podżegaczy wojennych oraz przezwyciężyć bezwład i obojętność, na które liczyli, aby uśpić światową opinię publiczną, a z drugiej strony, że dzięki naszej propagandzie każda kobieta i każdy mężczyzna na świecie wiedzą, że muszą dorzucić swoją cegiełkę do budowy gmachu pokoju.**

19 listopada

Komunikat
Ośrodka Szkolenia Partyjnego

W dniu 21. 11. 50 r. w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego KŁ PZPR przy ul. Traugutta 1 o godzinie 17 odbędzie się odczyt n. t. „Rola titowskiej Jugosławii w planach imperializmu amerykańskiego". Wstęp wolny.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego.

Konferencja wyborcza L. P. Ż.

Liga Przyjaciół Żołnierza Oddział Łódź — Śródmieście zawiadamia, że w dniu 19 bm. o godz. 10 w świetlicy Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego 34, odbędzie się konferencja wyborcza, na której zostanie powołany zarząd Oddziału LPŻ.

Ze względu na ważność konferencji obecność członków zarządów kół zakładowych i szkolnych bardzo pożądana.

„Sprawa Anny Kosterskiej"

W dniach 19 i 21 listopada br. o godzinie 19 w Teatrze Świetlicowym ORZZ wystawiona zostanie sztuka Lubeckiego pt. „Sprawa Anny Kosterskiej" przez zespół świetlicowy Państw. Zakł. Przem. Bawełnianego w Pabianicach, w reżyserii Butryna. Bilety bezpłatne, rozprowadzają związki branżowe.

AKTYWIŚCI POKOJU
z Łodzi i województwa wyjechali wczoraj na II Światowy Kongres Pokoju

Wczoraj o świcie, gdy miasto dopiero się budziło i oświetlone tramwaje wiozły robotników na pierwszą zmianę, przed siedzibą Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju przy ul. Traugutta 18, zebrali się **najaktywniejsi działacze ruchu obrońców pokoju z Łodzi i województwa** — delegaci na I Polski Kongres Pokoju. Udali się oni **do Warszawy na II Światowy Kongres Pokoju**, gdzie uczestniczyć będą w obradach jako nasi delegaci z głosem doradczym. Z Łodzi wyjechało 21 osób, a z województwa 18.

* * *

Przed wyruszeniem autobusów rozmawiamy z delegatami. Reprezentują oni wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Są wśród nich robotnicy, chłopi, inteligenci, artyści, uczeni, księża, kobiety i przedstawiciele młodzieży.

Ob. Stanisława Lenarcik, dziewięciokrotna przodownica pracy z ZPB im. Dubois, mówi:

— Przepaja mnie duma i wzruszenie, że jestem delegatką Łodzi na Kongresie — zebraniu delegatów ludzi dobrej woli z całego świata, którzy domagają się zaprzestania przygotowywania krwawej rzezi i skończenia ze zbrojeniami. Gdy wrócę do mojej fabryki, będę pracować jeszcze lepiej, niż dotychczas dla pokoju i wszystkim opowiem o tym, co słyszałam i widziałam na tym zjeździe posłów pokoju ze wszystkich krajów.

Ob. Maria Barden jest gospodynią domową i zarazem ofiarną aktywistką ruchu obrońców pokoju.

— Jedziemy powitać Kongres — oświadcza ob. Maria Barden — przepojeni pewnością, że wygramy naszą walkę o pokój. Ci, którzy obradują na Kongresie, mają za sobą wszystkie narody świata. Z nimi są kobiety wszystkich narodów. Pragną one najgoręcej tak jak i my, kobiety polskie, aby już nigdy dzieci nasze nie ginęły od bomb, nędzy i głodu, od wszystkich okropności wojny. I dlatego wierzę głęboko, że Kongres przyczyni się walnie do zwycięstwa pokoju na świecie.

* * *

Ob. prof. Emil Rappaport, prof. UŁ. i przewodniczący Sądu Najwyższego wyraża radość, że reprezentować będzie na Kongresie Łódź — miasto robotnicze, które w Polsce Ludowej stało się ośrodkiem kultury i nauki.

— Jadę na Kongres w tym przeświadczeniu, że uczestniczyć będę choć przez kilka godzin w historycznym zjeździe, niezmiernie doniosłym dla całej ludzkości. Cieszę się, że Kongres odbywa się w naszej stolicy i że z Warszawy głos miliarda ludzi zadecyduje o dalszym zwycięskim biegu walki o pokój.

* * *

— Z radością jadę do Warszawy, gdzie razem z wysłannikami wszystkich narodów będziemy radzić, jak walczyć o pokój — stwierdza **chłop małorolny, Bolesław Kłys z Charłupi Wielkiej**, powiatu sieradzkiego. — Dowiem się tam, jak walczą o pokój Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, jak walczą o pokój nasi bracia robotnicy i chłopi w krajach kapitalistycznych. O wszystkim, co tam usłyszę i zobaczę, opowiem po powrocie do domu chłopom z naszej gminy.

Chłopi gorąco pragną pokoju. Przeklinali wojnę, gdy wrócili z przymusowych robót do zrujnowanych gospodarstw. Przeklinali ją, odbudowując zniszczone budynki gospodarcze. Przeklinali ją podczas pierwszych siewów wiosennych po wojnie, kiedy to brakowało ziarna na obsianie gruntów i nie było komu im zaorać. Dzięki pomocy naszego Państwa i Związku Radzieckiego, który przysłał nam ziarno siewne i maszyny, mogliśmy przetrwać pierwszy najcięższy okres i rozpocząć pracę dla pokoju. W ciągu 5 lat pokojowej odbudowy wzrósł dobrobyt i poziom kulturalny wsi. Dlatego też my, chłopi, **będziemy wytrwale walczyć o pokój i wywalczymy go.**

* * *

O godzinie 5.45 delegaci wyjechali autobusem do Warszawy. Dołączą tam głos obywateli Łodzi i województwa do głosów przedstawicieli wszystkich wsi i miast krajów i kontynentów świata. (Wik).

Radziecki zespół taneczny „Bieriozka" wystąpi dwukrotnie w Łodzi

W sali Teatru Powszechnego w dniach 21.XI. i 22.XI. br. odbędą się występy czołowego Moskiewskiego Zespołu Tanecznego „BIERIOZKA", odznaczonego I-szą Nagrodą na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieżowym w Budapeszcie. Kierownikiem artystycznym i choreografem zespołu jest NADIEZDA NADIEŻDINA, laureatka Nagrody Stalinowskiej, solistami Moskiewskiego Zespołu Tanecznego „BIERIOZKA", są wokaliści i instrumentaliści: Lidia Kowalska, Wiera Sawieliewa, Paweł Niecieporenko, Borys Tichonow i Eugeniusz Kuźniecow.

Reżyserem zespołu jest Maria Klementiewa. Przy fortepianie Siemion Mosiewicki.

Bilety na występ Moskiewskiego Zespołu Tanecznego będą rozprowadzone przez TPPR i ORZZ. Ważne będą jedynie stałe karty wstępu „ARTOSU", których posiadacze zechcą zgłosić się po bilety w Delegaturze „ARTOSU" ul. Południowa Nr. 4.

Uroczysta akademia w ORZZ

Koło TPPR przy Okręgowej Radzie Zw. Zaw. w Łodzi zaprasza przodowników pracy oraz pracowników Zw. Zawodowych na uroczystą akademię w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, która odbędzie się w dniu 24. 11. 50 r. o godz. 16.30 w Teatrze Świetlicowym ORZZ.

W części artystycznej wezmą udział zespoły świetlicowe Ubezpieczalni Społecznej, Kolejarzy, Zakł. im. Harnama.

Szczepienia ochronne
zabezpieczają dzieci przed zarażeniem się gruźlicą

Prowadzona od początku października br. akcja ochronnych szczepień przeciwgruźliczych dzieci i młodzieży objęła do tej pory badaniami 10 tys. dzieci, zaś szczepieniami 15 procent ogółu dzieci i młodzieży, mającej podlegać akcji w ciągu br. Ekipa Poradni Przeciwgruźliczej zjawia się w każdym przedszkolu i szkole trzy razy, w ciągu dwóch dni prowadząc badania wstępne, a za trzecim razem dokonując szczepień.

Po zastrzyku badawczym występuje u dziecka obrzmienie i zaczerwienienie dokoła miejsca ukłucia. Rodzicom więc wydaje się często, że dziecko choruje, bandażując obrzmiałe miejsce, utrudniają w ten sposób przeprowadzenie dokładnego badania. Tymczasem jest to zupełnie nieszkodliwy objaw przy szczepieniach badawczych. Również po właściwym zastrzyku w ciągu pół roku występuje drobny strupek.

Ekipy Poradni Przeciwgruźliczej z całym oddaniem i poświęceniem prowadzą akcję przeciwgruźliczych szczepień ochronnych wśród młodzieży i dzieci. Ale nie żałują trudu, przecież ratują one zdrowie młodego pokolenia, chroniąc je przed straszną chorobą.

Przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego
1800 komisarzy spisowych kończy dziś kurs szkoleniowy

Pierwszy etap przygotowań do **Narodowego Spisu Powszechnego** w **Łodzi** mamy już poza sobą. Ponad 1.800 obwodowych komisarzy spisowych kończy w dniu dzisiejszym tygodniowy kurs zapoznający z techniką przeprowadzenia spisu w dniu 3 grudnia rb.

W lokalu Miejskiego Referatu Spisowego od godz. 8 — 22 panuje ożywiony ruch. Zgłaszają się tu ci wszyscy, którzy skierowani zostali przez organizacje społeczne i zawodowe do przeprowadzenia spisu.

Kandydaci na komisarzy spisowych, którzy jeszcze nie zgłosili się do Miejskiego Referatu Spisowego, winni to jak najrychlej uczynić. Biuro Spisowe czynne jest zarówno w dni powszednie, jak i w niedzielę bez przerwy od godziny 8 do 22.

Społeczeństwo łódzkie docenia znaczenie Narodowego Spisu Powszechnego. Świadczy o tym duży napływ ochotników na komisarzy spisowych. Napływ ten znacznie wzrósł w ostatnich dniach ze względu na to, że członkowie wielu organizacji społecznych i zawodowych zadeklarowali jako zobowiązanie pokojowe swój czynny udział w przeprowadzeniu spisu.

Tego rodzaju zobowiązanie podjął cały personel nauczycielski szkoły podstawowej Nr 86 przy ulicy Limanowskiego, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa nauczycieli szkół podstawowych z terenu D. R. N. Łódź-Północ.

Na ten apel natychmiast odpowiedziało 10 nauczycieli ze szkoły podstawowej Nr 118, którzy zgłosili się już do prac spisowych. (bie).

Osiągnięcia kulturalne ZSRR
Interesujące imprezy Wydziału Kultury Prezydium RN

Wydział Kultury przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi organizuje w bieżącym tygodniu w Ośrodku Propagandy Sztuki (park Sienkiewicza) następujące imprezy poświęcone kulturalnym osiągnięciom ZSRR: w poniedziałek 20 — „Grafika radziecka" (odczyt ilustrowany przezroczami), we wtorek 21 bm. — Wieczór pieśni i poezji radzieckiej, w środę 22 — „Nowi ludzie — nowi bohaterowie w literaturze radzieckiej" (odczyt ilustrowany recytacjami i śpiewem), w czwartek 23 — „O radzieckim teatrze" (odczyt), w piątek 24 — „Majakowski i teatr" (odczyt). Początek wszystkich imprez o godzinie 19.15. Wstęp bezpłatny.

Komunikat

Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi wzywa wszystkich uczestników Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej do natychmiastowego zgłoszenia się w Zarządzie Okręgu Związku, ul. Piotrkowska Nr. 49, Ref. Personalny.

Osoby z terenu województwa łódzkiego proszone są o zgłaszanie się do zarządów oddziałów powiatowych Związku.

TEATRY I KINA

Niedziela, dnia 19 listopada 1950 r.

„NOWY" — godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

„IM. ST. JARACZA" — godz. 15 „Wieczór Trzech Króli", godz. 19.15 „Sprawa Pawła Eszteraga".

„POWSZECHNY" — godz. 19.15 „Obcy cień".

„ARLEKIN" — godz. 17 i 19 — „Sambo i lew".

„OSA" — godz. 16.30 i 19.30 — „Śluby murarskie".

„LUTNIA" — godz. 19.15 — „Swobodny wiatr".

ADRIA (dla młodz.) „Konik Garbusek", godz. 15.30, 17.30, 19.30, poranek 20.30
BAJKA — „Aleksander Newski" — godz. 15, 17.30, 20
BAŁTYK — „Upadek Berlina" I seria, godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 12.30
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 44-50, PKF Nr 47-50, „Do redakcji nadszedł list", „Braterskie spotkanie", godz. 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
MUZA — „Śmiali ludzie", godz. 16, 18, 20
POLONIA — „Pancernik Potiomkin" godz. 15, 17, 19, 21, por. 12.
PRZEDWIOŚNIE — „Dzieje kompozytora", godz. 16, 18, 20, por. 12
REKORD — „Młoda Gwardia" I seria, godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK — „Orzeł Kaukazu" I seria, godz. 16, 18, 20
ROMA — „Orzeł Kaukazu" II seria, godz. 16, 18, 20
STYLOWY — „Świat się śmieje" godz. 14, 16, 18, 20
ŚWIT — „Arinka", godz. 14, 16, 18, 20.
TATRY (dla młodz.) — „Konik Garbusek", godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek 12.
WISŁA — „Pancernik Potiomkin", godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.30
WŁÓKNIARZ — „Pancernik Potiomkin", godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Bitwa stalingradzka" II seria, godz. 14, 16, 18, 20, por. 12
ZACHĘTA — „Dziewczęta z baletu" godz. 16, 18, 20, por. 11

RADIO

Program na 19 listopada 1950 roku

12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert południowy. 13.00 „Historia ruchu robotniczego" — „Strajk powszechny w Polsce w 1923 roku". 13.15 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 13,25 Audycja z cyklu: „Realizujemy Plan 6-letni". 13.45 „Trybuna Radiosłuchacza". 14.00 „Wszechnica Radiowa". 14.20 Piosenki w wykonaniu Chóru Eryana. 14.40 Pogadanka z cyklu: „Maszyny, przyrządy i wynalazki". 14.50 Melodie ludowe. 15.15 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16.20 „Maria Konopnicka — poetka ludu". 16.35 „Melodie świata". 17.00 Dziennik popołudniowy. 17,20 Koncert Chopinowski w wykonaniu pianistów radzieckich. 17,50 „Encyklopedia Radiowa". 18.00 „Dwa obozy" — słuchowisko. 19.00 Muzyka w wykonaniu krakowskiej orkiestry PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 „Wiersze poetów łódzkich o pokoju". 20.55 Pieśni ludowe różnych narodów. 21.10 Felieton. 21,25 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe. 22,45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka z płyt.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 165 — Chądzyńska, Narutowicza 6 — Apteka Społeczna Nr 161, Rzgowska 147 — Kowalski, Więckowskiego 21 — Malczewski, Karolewska 48 — Sanicka, Napiórkowskiego 41 — Bartoszek, Aleja Kościuszki 48 — Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Nr telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

LIKWIDUJEMY BOLĄCZKI

Posesja przy ul. Odyńca ma już dozorcę

Prezydium RN nadesłało nam wyjaśnienie w związku z notatką, umieszczoną w 303 numerze naszego pisma pt. **„Dom bez dozorcy"**. Wyjaśnienie stwierdza, że istotnie stan sanitarny posesji przy ul. Odyńca 13 pozostawiał wiele do życzenia z powodu braku dozorcy. Obecnie nowozaangażowany dozorca doprowadził już posesję do należytego stanu.

Zaprowadzono porządki

W numerze 279 „Głosu" pisaliśmy o antysanitarnym stanie posesji przy ul. Franciszkańskiej 30. Jak się dowiadujemy, posesja ta została już uporządkowana, a Prezydium RN zleciło Oddziałowi Sanitarnemu DRN — Północ i ZOM-owi dalszą opiekę nad nią.

Studnia już naprawiona

Prezydium RN zawiadamia, że „Kłopoty z nieczynną studnią" — („Głos Robotniczy" nr 295) przestały już trapić mieszkańców ul. Rzgowskiej 103, gdyż studnia została naprawiona.

Ze sportu
Dzisiaj w kraju...
Największe zainteresowanie wzbudza liga piłkarska

Dzisiejsza niedziela nie przynosi nam żadnych imprez międzypaństwowych, ale przynosi nam za to jedno rozstrzygnięcie, na które czekaliśmy przez szereg długich miesięcy. Dzisiaj rozstrzygną się losy naszej pierwszej ligi piłkarskiej.

O zaszczytny tytuł mistrza Polski ubiegają się dwie drużyny Gwardia (Kraków) i Unia (Chorzów). Która z nich ten tytuł zdobędzie zadecyduje dzisiejszy mecz Gwardii z Górnikiem (Radlin) i Unii z ŁKS Włókniarzem. Nie jest jednak wykluczone, że obydwie te drużyny będą jeszcze musiały stoczyć decydujące trzecie spotkanie na gruncie neutralnym, jak to miało niejednokrotnie miejsce w historii naszych rozgrywek ligowych.

Oprócz tych dwóch meczów czekają nas dzisiaj jeszcze następujące spotkania. Związkowiec (Kraków) — Związkowiec (Poznań), Kolejarz (Warszawa) — Ogniwo (Kraków), Górnik (Bytom) — Budowlani (Chorzów) oraz Kolejarz (Poznań) — CWKS (Warszawa).

LIGA KOSZYKOWA

Oprócz ligi piłkarskiej posiadamy jednak jeszcze inne ligi, z których na pierwszy plan wysuwa się liga koszykowa. W koszykówce męskiej, oprócz meczu łódzkiego AZS (Warszawa) — Spójnia (Łódź) odbędą się w kraju jeszcze następujące spotkania: Gwardia (Kraków) — ŁKS Włókniarz, Spójnia (Gdańsk) — Związkowiec (Poznań), Kolejarz (Poznań) — Ogniwo (Kraków).

O mistrzostwo pierwszej ligi kobiecej odbędą się dziś następujące spotkania: Gwardia (Kraków) — ŁKS (Włókniarz) oraz Spójnia (Warszawa) — Spójnia (Gdańsk).

LIGA SZCZYPIORNIAKA

A oto spotkania w lidze szczypiorniaka: Kolejarz (Tarnowskie Góry) — Ogniwo (Kraków), Spójnia (Katowice) — Kolejarz (Ogniwo), Budowlani (Chorzów) — ŁKS Włókniarz (Łódź) oraz Budowlani (Opole) — AZS (Katowice).

LIGA ZAPAŚNICZA

Zacięte boje o mistrzostwo ligi wiodą obecnie również nasi zapaśnicy. W dniu dzisiejszym w kraju odbędzie się kilka dalszych spotkań naszych „wyrwidębów", z których jeden odbędzie się nawet u nas, w Łodzi, pomiędzy Gwardią (Łódź) a Kolejarzem (Poznań).

Władysław Rymkiewicz 22)

Ziemia wyzwolona
Powieść

Korna trochę zdziwiło to obcesowe pytanie.

Antecki zaproponował, żeby zabrać się razem do naprawy pompy.

Zgodzili się, że podzielą się pierwszą wypłatą, jaką otrzymają od urzędu drogowego lub melioracyjnego, który będzie kierował sprawami odwodnienia, i zabrali się do roboty.

Korn okazał się nieoceniony. Wiedział, jakie części urządzeń pompy i gdzie zakopali hitlerowcy, a jakie potopili.

Remont pompy wypadł w czasie, kiedy właśnie na wybrzeżu zaczęto naklejać na murach różowe afisze z ogłoszeniami, wzywającymi do pracy przy robotach wodno - melioracyjnych.

Antecki udał się na poszukiwanie Wydziału Melioracyjnego.

Najbardziej cenna historycznie część Gdańska z jego zabytkami i średniowieczną patyną legła w czasie wojny w gruzach i zgliszczach.

Nad ruinami domów i czerwonymi stertami czerwonych pokruszonych cegieł górował czarny, osmalony kadłub zniesionej przez pocisk artyleryjski wieży kościoła Marii Panny.

Ludzi w Gdańsku było wtedy jeszcze niewiele. Kroki w pustych ulicach, na flizach, zasypanych ceglastym pyłem i szklaną miazgą potłuczonych szyb, rozlegały się donośnie, jak w nocnej ciszy. Antecki błąkał się po mieście pół dnia, zanim odnalazł Wydział Wodno-Melioracyjny.

Wszystko to odżyło w jego pamięci w związku ze słowami naczelnika Wydziału, Zawadzkiego, na konferencji z nowozaangażowanym fachowcem w dziedzinie budowy dróg lądowych i wodnych, inżynierem Walickim.

— Moment przełomowy w naszych pracach — powiedział Zawadzki — osiągnęliśmy już w tym roku.

Na biurku stał kalendarz na rok 1947 z odsłoniętą kartą drugiego tygodnia marca.

Antecki uśmiechnął się nieznacznie. Mrużąc oczy patrzał, zamyślony, gdzieś daleko w ulicę. Za szybą, w świetle zachodzącego słońca czerwieniły się gołe mury zburzonych kamienic z czarnymi otworami wypalonych okien. Antecki mierzył w myślach przebytą drogę, pokonane trudności i ogrom wykonanej roboty.

Gabinet naczelnika Wydziału Wodno - Melioracyjnego w Gdańsku przypominał mroczną komnatę średniowieczną z wysokim, ostrołukowym sklepieniem i tak zwanym weneckim oknem w obramowaniu z ciemnego drzewa. Umeblowanie było utrzymane w jednolitym gdańskim stylu: czarne masywne biurko, czarna pękata szafa biblioteczna z filarkami, czarne solidne krzesła i fotele, a w kącie gabinetu — wąska i wysoka, czarna szafka zegara z pozłacaną tarczą, błyszczącą za szkłem.

Naczelnik Zawadzki, smagły mężczyzna o oliwkowej cerze i trochę wypukłych, lśniących oczach, wstał od biurka. Był to człowiek już niemłody, w jego kruczych, przylegających ściśle do kształtnej czaszki włosach, przewijały się srebrne nitki.

Na ścianie za biurkiem wisiały dwie karty geograficzne, jedna — będąca odrysem historycznej mapy Żuław z 1300 roku i druga — nowoczesna mapa delty Wisły i Nogatu, dzielących Żuławy na 3 części: Gdańskie na lewym brzegu Wisły, Wielkie — w ramionach Wisły i Nagatu, i Elbląskie — na prawym brzegu Nogatu.

Naczelnik Wydziału położył rękę na odrysie historycznej mapy z 1300 roku.

— Jak panu inżynierowi zapewne wiadomo, sprowadzeni w 1288 roku koloniści niemieccy nie potrafili obronić niziny Gdańskiej przed zalewami. Dopiero Holendrzy przy pomocy odwadniających drewnianych wiatraków częściowo osuszyli zalane tereny.

(dalszy ciąg nastąpi)

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	272-21

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 164a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 106-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-23266